

REDAKCJA  
WŁOCŁAWEK  
Brzeska 29  
ADMINISTRACJA  
Przedmiejska 20  
Telefon № 11-00

# Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 28 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zwłaczania.

**Warunki prenumeraty:** miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odzieniem do domu i zamiesz. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, emerytowanych, polejki i robotników zł. 2.—

**Ceny ogłoszeń:** na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczone przez 1, 2, 3, 4, 5 sepał, drobne 15 groszy za wyrz. mm. Druku mogą być przez Administrację zamawiane dowolnie.

## Uroczystości kanonizacji A. Boboli Przebieg beatyfikacji w Stolicy Piotrowej

Citta del Vaticano, 19. 4. (PAT)

Dnia 17 bm. w pierwszy dzień Wielkiej Nocy odbyła się w bazylice św. Piotra kanonizacja błogosławionego Andrzeja Boboli, błos. Leonardi i błog. Da Horta.

Już od wczesnego rana dziesiątki tysięcy pielgrzymów ciągnęły w kierunku Watykanu, przeciskając się po przez wąskie uliczki, wiedące na plac św. Piotra. Bazylikę przystrojono na uroczystości kanonizacyjne z niezwykłym przepychem, który wywarł na pielgrzymach katolickich z Polski, Hiszpanii, Włoch i wielu innych krajów potężne wrażenie.

Wkrótce przed rozpoczęciem uroczystości świątynia została wypełniona po brzegi. — Przez całą długość bazyliki biegł środkiem szpaler, którym przybyć miał orszak papieski, aby okrzykiem konfesji i dotrzeć do tronu, znajdującego się w głębi głównej nawy. Nad tłumem przybyszów z Polski powiewały sztandary z wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej i Orła Rzeczypospolitej. Barwnością swoją zwracały uwagę liczne grupy pątniczek polskich w strojach ludowych. Odrębną grupę stanowili akademicy oraz uczniowie szkół podchorążych.

Uroczystości rozpoczęły się od wniesienia trzech chorągwi kościelnych, przedstawiających trzech nowych świętych, przy czym chorągiew św. Boboli jako męczennika, niesiona była na miejscu honorowym tj. trzecim. Z kolei Polacy wykonali hymn „Boże coś Polskę”, który napelniał świątynię potężnym głosem modlitwy. Śpiewały również włoskie związki kobiet katolickich, po czym Polacy zaintonowali „Wesoly nam dzień dziś nastal”.

W tym samym czasie ojciec św. Pius XI. w sali paramentów obok wszystkich szat liturgicznych, wdział pászcz pontyfikalny i tiarę, po czym orszak papieski wyruszył z pałacu apostolskiego przez schody królewskie do Bazyliki, poczym poprzędany przez gwardię szwajcarską, mistrza ceremonii, członków dworu, audytorów roty, 60 arcybiskupów i biskupów, 26 kardynałów i innych dostojników kościelnych i dworu papieskiego.

Papież niesiony był przez służbę watykańską na sedia gestatoria pod baldachimem. Wokół sedia gestatoria kroczyli oficerowie gwardii szwajcarskiej i gwardii szlacheckiej oraz dowódcy gwardii palatynskiej. Za papieżem szedł dziekan świętej roty, lekarz papieski, a w końcu członkowie kapituły bazyliki św. Piotra, którzy powitali ojca św. przy wejściu do świątyni. Tuż za ojcem św. niesiono dwa flabelli tj. półkoliste wachlarze ze strusich piór. Wierni powitali papieża entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami.

Gdy orszak zbliżył się do pielgrzymów polskich na cześć Piusa XI rozległ się w języku polskim gorące i długotrwałe „Niech żyje”. Orszak papieski okrążył z prawej strony konfesję i główny ołtarz papieski, po czym przeszedł drogę pomiędzy konfesją a tronem papieskim, gdzie odbyła się następnie główna ceremonia.

W t. zw. kwadraturze zajęli miejsca kardynałowie i biskupi, korpus dyplomatyczny, patrycjat rzymski oraz przedstawiciele dynastji królewskich. Obecny był m. in. książę Danii i małżonka włoskiego następcy tronu. Na oddzielnej trybunie t. zw. postulacyjnej zajęło miejsce 150 O. O. Jezuitów z generałem O. Ledóchowskim na czele.

Po zajęciu miejsca na tronie papież przyjął hołd posłuszeństwa św. kolegium, z kolei dziekan adwokatów konsystorza wygłosił potrójną przemowę, na którą w imieniu papieża odpowiedział sekretarz spraw kanonizacyjnych Baccl, po czym Pius XI od-

czytał uroczystą proklamację trzech nowych świętych i zaintonował dziękczynne „Te Deum”, podchwyczone przez Chór Sykstyński pod batutą mistrza Perosi.

Dzień świętego Andrzeja Boboli wyznaczono na 16 maja. Następnie papież polecił odczytać msgr Bacci łaciński tekst kazania będącego pochwałą trzech nowych świętych. W części dotyczącej św. Boboli kazanie stawia go na wzór do naśladowania podkreślając jego bohaterstwo i męczeństwo oraz wyraża nadzieję, że nowy święty polski przyspieszy dokonanie się jedności pomiędzy chrześcijaństwem wschodu i zachodu. Kazanie (homelia) to kończy się inwokacją do trzech nowych świętych aby strzegli swoich krajów i całego Kościoła katolickiego.

Następnie kardynał Gaspari oznajmił, że papież udzielił obecnym odpustu zupełnego, po czym rozpoczęła się msza św., którą przed konfesją odprawił kardynał dziekan św. kolegium Granito Pignatelli di Bel-

monte. Podczas mszy św. Chór Sykstyński wykonał wielką mszę wielkanocną, napisaną przez mistrza Perosi, a odpiewaną już cztery lata temu podczas kanonizacji don Bosco.

Następnie odbyło się uroczyste złożenie papieżowi tradycyjnych, symbolicznych darów, związanych z kanonizacją trzech świętych. Dary składały się z żywych gołębi, wina, wody, chleba i świec woskowych. Dar świętego A. Boboli złożył papieżowi kard. Gaspari i kard. Boetto. Wśród orszaku znajdował się również rektor uniwersytetu Józefa Piłsudskiego oraz dziekan wydziału teologicznego tegoż uniwersytetu. Podczas mszy asystowali papieżowi na tronie trzej kardynałowie. Pod koniec nabożeństwa papież udzielił wszystkim błogosławieństwa, po czym utworzył się ponownie orszak, który powoli posuwał się w kierunku pałacu watykańskiego.

Papież niesiony na sedia gestatoria był szczególnie serdecznie żegnany przez tłum

pielgrzymów polskich, którzy powiewali sztandarami, wznosząc okrzyki „niech żyje”. Po nabożeństwie papież udzielił błogosławieństwa urbi et orbi (tj. miastu i światu). Na ukazanie się ojca św. oczekiwali na placu św. Piotra nieprzeliczone tłumy wiernych. Włoska młodzież katolicka zgromadziła się przy wejściu głównym po lewej stronie, a po prawej zajęli miejsca pielgrzymi polscy ze sztandarami. Odziały gwardii palatynskiej, grenadierów i piechoty włoskiej utrzymywały straż porządkową. O g. 13,20 papież ukazał się w łożu błogosławieństw, powitany wiewatami i oklaskami oraz dźwiękiem orkiestri. Wojsko sprezentowało broń. Następnie papież, którego głos transmitowany był przez głośniki, udzielił wszystkim błogosławieństwa urbi et orbi. Wieczorem bazylika była wspaniale iluminowana, ścigając na plac św. Piotra tłumy pielgrzymów, którzy podziwiali piękność świątyni skapaniej na tle ciemnego szafirowego nieba w strumieniach białego światła.

## Ojciec św. o rozmowie z marsz. Piłsudskim Błogosławieństwo apostolskie dla P. Prezydenta R. P. Naczelnego Wodza i armii

W sobotę papież Pius XI przyjął na specjalnej audiencji kard. A. Kakowskiego oraz 18 biskupów polskich. Ojciec święty

wygłosił do biskupów dłuższe przemówienie, w którym wyraził na wstępie swoją radość, iż widzi u siebie episkopat tej Polski,

która jest ojczyzną jego sakry biskupiej. Mówiąc o Polsce Papież podniósł jej rozwój katolicki, z którego bardzo się cieszy. Przeszedłszy dalej do sprawy kanonizacji błog. A. Boboli, Ojciec święty oznajmił księżom biskupom o rozmowie, jaką przed laty odbył z Marszałkiem Józefem Piłsudskim w drodze do Wilna, zaznaczając, że Wielki Marszałek był człowiekiem odważnym i często używał niezwykłych sposobów działania. Rozmowa z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, która toczyła się w nocy w wagonie kolejowym, zeszła na sprawę kultu błog. Andrzeja Boboli, którego zwłoki znajdowały się wówczas w Połocku. Marszałek, który zaznaczył, że kult błog. Boboli jest bardzo rozpowszechniony wśród ludu, zaproponował, aby zabrać do Polski relikwie polskiego męczennika z Połocka.

Ojciec św. udzielił na ręce kard. Kakowskiego błogosławieństwa apostolskiego dla całej Polski, a zwłaszcza dla Pana Prezydenta R. P., czynników rządzących oraz wszystkich możnych i maluczkich, po czym polecił biskupowi polowemu Gawlinie na jego prośbę przekazać błogosławieństwo papieskie dla armii polskiej. Papież mówi o armii polskiej bardzo serdecznie, nazywając żołnierzy polskich dobrymi chłopcami oraz podnosząc ich cnoty moralne. Wskazując na ścisłą współzależność zalet armii z dowództwem, ojciec święty polecił biskupowi polowemu przekazać specjalne apostolskie błogosławieństwo Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi i oficerom polskim.

### Przed pomnikiem Marszałka Rzym, 19. 4. (PAT.)

Pielgrzymi polscy, którzy w liczbie około 8 tys. przybyli do Rzymu z okazji uroczystości kanonizacyjnych złożyli w sobotę wieniec u stóp pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W niedzielę pielgrzymi obecni byli w bazylice św. Piotra na kanonizacji a popołudniu przyjmowani byli przez ambasadora Wysockiego. W drugi dzień świąt odbyło się święcone, wydane przez charge d'affaires przy Watykanie radca Janikowski.

## Wizyta patriarchy Mirona w Polsce

Bukareszt, 19. 4. (PAT)

W niedługim czasie nastąpi wizyta w Polsce głowy rumuńskiego kościoła prawosławnego i prezesa rady ministrów, patriarchy Mirona Cristea.

Patriarcha Miron przyjął w piątek posła Rzplitej Arciszewskiego i omó-

wił z nim szczegóły wizyty. Przyjazd patriarchy Mirona do Warszawy nastąpi w dn. 19 maja br. Patriarcha rezydentem będzie głową polskiej cerkwi prawosławnej, metropolitą Dionizego, będzie również gościem rządu polskiego.

## Francja proponuje Włochom podjęcie rokowań

Paryż, 19. 4. (PAT)

Koła miarodajne potwierdzają, że francuski charge d'affaires w Rzymie Blondel dokonał w sobotę u polecenia swego rządu demarche u rządu włoskiego, zmierzającą do podjęcia

rokowań, których rezultatem ma być zamianowanie w ciągu maja ambasadora francuskiego przy kwirynale. Odpowiedź rządu włoskiego spodziewana jest w najbliższym czasie.

## Proces b. dyr. departamentu Michalskiego

(tel. wł.) WARSZAWA, 19. 4.

(ss) W nadchodzący czwartek, dnia 21 b. m. w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpocznie się proces b. dyr. departamentu podatkowego w Min. Skarbu Pawła Michalskiego, b. posła Idzikowskiego, b. naczelnika Urzędu Skarbowego w Białymstoku Nisiobędzkiego i dwóch przemysłowców Haufmanna i Jazgi.

Michalski i Nisiobędzki zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za nadużycie władzy, a b. poseł Idzikowski za przywłaszczenie szeregu sum na ogólną kwotę 23 tys. zł. Na rozprawę powołano około 150 świadków. Między innymi zeznawać mają b. minister Skarbu Wł. Zawadzki, b. wice-minister Skarbu Ferdynand Switalski, prez. m. Warszawy Starzyński, oraz szereg posłów.

## Aresztowano siedmiu generałów

(tel. wł.) WARSZAWA, 19. 4.

(ss) Prasa angielska donosi, iż w czasie świąt Wielkiejnocy aresztowano w Sowietach 7 generałów, którzy maja być oddani pod sąd wojskowy.

Generałowie ci oskarżeni są o szpiegostwo, oraz o przygotowanie zamachu na Stalina i marsz. Woroszyłowa.

# Powstańcy dotarli do morza Śródziemnego

## Katalonia odcięta od reszty Hiszpanii

Saragossa, 19. 4. (PAT)

Oddziały gen. Aranda wkroczyły do miasta Vinaroz, położonego na wybrzeżu morza Śródziemnego na południe od miasta Tortosa.

Oprócz Vinaroz wojska powstańcze zdobyły miasta Benicarlo, Alcanar i Ulldecona, położone również na wybrzeżu. Pas wybrzeża, zdobyty w ciągu dnia wczorajszego, wynosi 30 km.

W ten sposób jedyna pozostała jeszcze droga między Walencją i Barceloną, biegnąca wzdłuż wybrzeża, została przecięta. Katalonia jest oddzielona od reszty terytorium, będącego jeszcze we władzy rządu republikańskiego, oraz otoczona z zachodu i południa przez nacierające wojska gen. Franco.

Zdobycie wybrzeża poprzedziło przerwanie w czterech miejscach frontu czerwonych w odległości mniej więcej 11 km. od morza. Po tym uderzeniu zdemoralizowani milicjanci, nie stawiając już oporu, poczęli w popłochu wycofywać się w kierunku Katalonii. Pozwoliło to wojskom gen. Aranda na szybkie dotarcie bez przeszkód do morza Śródziemnego.

Obecnie gen. Aranda kieruje swoje oddziały w kierunku północnym, aby zająć miasto Tortosa, leżące u ujścia rzeki Ebro do morza.

Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że w dniu 17 bm. oddziały powstańcze zajęły w dolinie Aran pozycje przeciwnika, gdzie znaleziono wiele trupów nieprzyjacielskich. Na odcinku Vinaroz wojska powstańcze posuwają się w dalszym ciągu ku północy, zajmując szereg wiosek i donoszących strategicznie pozycji. Na froncie Guadaluajara oddziały powstańcze pochowały zgórą 400 poległych żołnierzy nieprzyjacielskich.

Z granicy francusko-hiszpańskiej nadechodzą nowe szczegóły o zajęciu Vinaroz przez oddziały powstańcze. Trzy statki rządowe, na pokładzie których znajdowali się liczni dowódcy wojskowi i przewodcy polityczni, usiłowały się wymknąć, lecz zagrożone ogniem artylerii powstańczej, wywiesiły białe flagi i zawróciły do portu. Wszyscy znajdujący się na pokładzie tych statków m. in. dwaj pułkownicy, 5-ciu kapitanów i wielu innych oficerów, zostali wzięci do niewoli.

### NATARCIE NA TORTOSĘ

Główny opór wojsk rządowych koncentruje się na odcinku Tortosa, gdzie zgromadzono znaczne siły piechoty i ścigano z szeregu odcinków liczną artylerię. W kierunku Tortosy maszerują od zachodu dywizje legionistów, podczas gdy ze strony południowej posuwają się wojska pod dowództwem gen. Garcia Valino, które zajęły miejscowość Freginales o 14 km od Tortosy i dotarły do San Carlos de la Biche. Wojska powstańcze sta-

ają się opanować most w miejscowości Amposta na rzece Ebro, aby odciąć odwrót wojskom rządowym. Lotnictwo powstańcze uczestniczy skutecznie w ofensywie na całym wybrzeżu.

### ROZSTRZELANIE GEN. GALLO.

Donoszą z Barcelony, że generał wojsk rządowych Gallo, który pod naciskiem powstańców schronił się z resztką swych wojsk na terytorium Francji i który powrócił następnie do Katalonii, został z polecenia władz rozstrzelany.

### Powstańcy na ulicach Tortosy

Tortosa, 19. 4. (PAT)

Zmotoryzowana kolumna legionistów, złożona z samochodów pancernych, karabinów maszynowych na motocyklach, czołgów i samochodów ciężarowych, wypełnionych żołnierzami piechoty po prze-

zwycięzeniu wielkich trudności terenowych, pomimo gwałtownego oporu przeciwnika przebyła w ciągu wczorajszego dnia 25 km i o godz. 18,50 wkroczyła do Prelad, po czym posunęła się dalej do przedmieść Tortosy. Ze swej strony o zachodzie słońca inne oddziały legionistów wtargnęły do miasta od północy i od południa. Nieprzyjacieli stawia jeszcze zacięty opór. W mieście wybuchły liczne pożary. Ostateczne zajęcie Tortosy spodziewane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

### Zapowiedź wizyty min. Ciano w Londynie

Londyn, 19. 4. (PAT.)

Dzienniki angielskie donoszą, że włoski minister spraw zagr. hr. Ciano ma być zaproszony do Londynu w ciągu bieżącego lata.

## Przed wizytą Daladiera w Londynie

Londyn, 19. 4. (PAT)

Niektóre dzienniki angielskie zastanawiają się nad programem rozmów francusko-brytyjskich, które się rozpoczynają w Londynie 28 bm. z okazji przyjazdu premiera Daladiera i ministra spraw zagranicznych Bonneta.

„Daily Mail” twierdzi, że niektórzy ze zwolenników obecnego rządu mają nadzieję, iż Chamberlain zyskuje tak wyraźne sukcesy w Włochami starać się będzie wszcząć dyskusję z Niemcami. Jasnym jest jednak, że rząd francuski przeciwstawia się wszystkiemu, co by spowodowało

sytuację do paktu czterech mocarstw.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Mail” twierdzi, że Daladier wysunął jako warunek przy przejmowaniu zaproszenia przybycia do Londynu wraz z ministrem Bonnet, że w obecnym stadium nie będzie mowy o żadnych planach paktu czterech mocarstw.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” podkreśla, iż życzenia Włoch idą w tym kierunku, aby jakikolwiek pakt zachodnio-europejski, o ileby był brany pod uwagę, obejmował Polskę, jako jednego z uczestników.

## Po porozumieniu Włoch i W. Brytanii

Londyn, 19. 4. (PAT)

Zawarte w sobotę porozumienie włosko-brytyjskie składa się z 22 dokumentów, a mianowicie, głównego protokołu zasadniczego, 8-mu aneksów, 6-ciu not wymienionych pomiędzy lordem Perthem a hr. Ciano, z deklaracji o dobro-sąsiedzkich stosunkach na obszarach brytyjskich, włoskich i egipskich w Afryce oraz 6-ciu dalszych not, względnie deklaracji, w których rząd brytyjski, włoski i egipski potwierdzają prawa brytyjskie w odniesieniu do jeziora Tsana i prawa międzynarodowe w odniesieniu do Kanału Sueskiego.

Porozumienie koronuje wymiana serdecznych depeesz pomiędzy premierem Chamberlainem a Mussoli-

nim, których treść opublikowana została równocześnie z tekstami porozumienia.

W protokole zasadniczym rządu brytyjski i włoski deklarują swoje pragnienie ustalenia wzajemnych stosunków na trwałe i mocnej podstawie oraz przyczynienia się do powszechnej sprawy pokoju i bezpieczeństwa. Protokół również stwierdza, że poczynione zostaną przygotowania dla wytknięcia granic pomiędzy obszarami brytyjskimi, włoskimi i egipskimi w północno-wschodniej Afryce oraz że podjęte będą stosunki handlowe pomiędzy włoską Afryką wschodnią a przedsiębiorstwami brytyjskimi.

## Wykoleił się pociąg pospieszny

### Rozkręcenie szyn przyczyną strasznej katastrofy

Algier, 19. 4. (PAT.)

W nocy z niedzieli na poniedziałek pociąg pospieszny, idący z Algieru do Oranu wykoleił się w pobliżu dworca Orleansville w momencie, gdy mijał zwrotnicę z szybkością 77 km na godzinę. Lokomotywa skierowała się wskutek rozkręcenia zwrotnicy na jeden tor, gdy pozostałych 10 wagonów poszły innym torem. Lokomotywa przewróciła się, a zbudowany z drzewa wagon sypialny uległ niemal doszczętnemu zniszczeniu. Wszyscy pasażerowie wagonu sypialnego zostali zabici lub ciężko poranieni, ocalał tylko jeden z nich, który w chwili katastrofy znajdował się w sąsiednim wagonie I kl., zbudowanym ze stali. Katastrofa pociągnęła za sobą 5 ofiar w zabitych i około 15 ciężko rannych.

Maszynista pociągu, któremu lokomotywa przewracając się przygnośliła lewą rękę,

odrywając niemal całkowicie przedramię, dał dowód niezwykłego bohaterstwa. Lekarz, który znalazł się na miejscu, dokonał od razu amputacji zmiażdżonej ręki. Maszynista po operacji i prowizorycznym opatunku, wziął natychmiast czynny udział w ratowaniu pozostałych ofiar katastrofy.

Władze śledcze, które przybyły na miejsce wypadku, stwierdziły, że katastrofa była wynikiem rozkręcenia zwrotnicy przez zbrodniczą rękę. Już w ciągu pierwszych godzin śledztwa aresztowano jednego z dotychczasowych pracowników kolei algierskiej, niedawno zwolnionego z pracy. Wszystkie dane przemawiają, że ów zwolniony pracownik rozkręcił zwrotnicę, aby się zemścić na zarządzie kolei. Wśród ofiar katastrofy znajdują się wicekonsul jugosłowiański w Algierze, Perrin.

## Likwidacja tajnych arsenaliów w Rumunii

Bukareszt, 19. 4. (PAT)

Wczoraj ogłoszono następujący komunikat urzędowy: Organy policji i żandarmerii przejęły ostatnio szereg

ulotek propagandowych rozposzczynianych przez osobników, którzy należeli do rozwiązanej organizacji „Wszystko dla ojczyzny”. Podczas

rewizji znaleziono u tych osobników broń i amunicję, posiadaną nielegalnie. Broń ta — karabiny maszynowe i ręczne oraz granaty — dowodzi, że nie chodziło tutaj o środki obrony osobistej. W obliczu tych faktów ministerstwo spraw wewnętrznych nakazało przeprowadzenie rewizji domowych u wszystkich dawnych kierowników rzeczonyj organizacji. Rewizje te zostały dokonane wieczorem dnia 16 bm. bez żadnych incydentów, zaś rezultaty ich potwierdziły całkowicie zachowaniem przepisów prawnych. Należy podkreślić, że cały ten ruch nie wkroczył poza ograniczony ściśle krąg zawodowych agitatorów, podczas gdy szersze masy obywateli pozostały wobec niego całkowicie obojętne.

Marszałek Averescu wystosował do p. premiera prof. Jorgi pismo, w którym składa mu powinszowanie z okazji podjęcia akcji mającej położyć kres t. zw. ruchowi legionistów oraz wyraża gotowość wystąpienia w charakterze świadka w procesie sądowym.

### ARESZTOWANIA

Bukareszt, 19. 4. (PAT)

W związku z ostatnio dokonanymi aresztowaniami, stwierdzić należy, iż aresztowani dzielą się na dwie grupy: pierwsza licząca 100 osób aresztowana została za nielegalne przechowywanie broni, druga zaś, obejmująca 150 osób, stoi pod zarzutem przechowywania i kolportowania ulotek i pism wywrotowych.

## Na widnokręgu politycznym

„Stowo” wileńskie przynosi następującą wiadomość, zaznaczając, że notuje ją z obowiązku dziennikarskiego:

W Wielki Piątek w kolach politycznych stolicy pojawiła się wiadomość o rozmowie, przeprowadzonej między szefem Ozoneu, gen. Skwarczyńskim, a jednym z postów z grupy „Jutra Pracy” p. Budzyńskim. Według tej wiadomości gen. Skwarczyński zaprosił do siebie posła Budzyńskiego i odbył z nim rozmowę w cztery oczy. Przedmiotem jej miały być ataki pisma „Jutra Pracy” na oficjalny organ Ozoneu „Gazeta Polska”, a w wyniku konferencji ustąpienie posła Budzyńskiego z Ozoneu.

PPS. na terenie woj. krakowskiego prowadzi ożywioną akcję zgromadzeń publicznych, na których omawia się sytuację międzynarodową oraz polską politykę zagraniczną. Rezolucje z tych zgromadzeń są wysyłane do Prezydium Rady Ministrów w Warszawie. Zawierają one również żądania rozwiązania Sejmu i Senatu, rozpisania wyborów do parlamentu na podstawie 5-cioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej.

Ta postawa PPS. jest przedmiotem żywych komentarzy.

W sferach politycznych zwracają uwagę na wypowiedź oficjalnego organu O. Z. N. — „Wsi Polskiej” — o stosunkach politycznych wsi. W numerze świątecznym tego pisma znajduje się mianowicie takie stwierdzenie:

„Przywódcy Stronnictwa Ludowego idą dziś do mas tego Stronnictwa i całej wsi z różnymi hasłami politycznymi, których istotny sens sprowadza się do żądania oddania wpływu na losy Państwa w ręce tych przywódców.

Czy rzeczywiście chłopom zależy na tym, by kilku przywódców — zawodowych polityków — zdobyło znaczenie w Państwie i mogło po dawnemu prowadzić swoje szacherki polityczne? Czy dla osiągnięcia tego chłopci mają nadstawiać karku? Czy osiągnięcie tego oznaczać będzie wynalczenie Polski Ludowej, Polski chłopskiej, o której tak pięknie piszą umiemy różni politycy?

Na te pytania jest tylko jedna odpowiedź: nie!”

Wypowiedź tę komentuje się jako określenie stanowiska O. Z. N. w ten sposób, że nie zwalcza on Stronnictwa Ludowego, ale przywódców, którzy pcha ją na fałszywe toru.

### Zgon mistrza olimpijskiego



W szpitalu potsdamskim pod Berlinem zmarł po długiej chorobie słynny w swoim czasie szwedzki łyżwiarz figurowy Gillis Grafstroem w wieku 45 lat. W swoim czasie Grafstroem był najlepszym zawodnikiem świata w jeździe figurowej. Przez szereg lat dzierżył w swych dękach tytuł mistrza Europy i świata, a w latach 1924 w Chamonix oraz w 1928 w St. Moritz zdobył tytuł mistrza olimpijskiego.

**Zezem**

**O zasadę wzajemności**

W Łodzi zostało przed kilku tygodniami powołane do życia nowe niemieckie ugrupowanie polityczne o nastawieniu propanistwowym. Organizacja ta, nosząca nazwę „Związek Niemców w Polsce” (Vereinigung der Deutschen in Polen), wydaje tygodnik p. t. „Der Deutsche Wegweiser”, na którego łamach analizuje się problemy żywo interesujące mniejszość niemiecką w Polsce.

W n-rze ostatnim (z 10. 4.) pismo to wskazuje na korzyści, jakie stałyby się udziałem Niemców w Polsce, gdyby odpowiedzialne czynniki w Rzeszy istotnie wprowadziły w życie postanowienia Deklaracji mniejszościowej z 5. 11. 1937 r. i przychyliły rozpatrzyć złożony im przez Związek Polaków memorial. „Gdyby Rzesza Niemiecka — pisze „Der Deutsche Wegweiser” — zajęła się sprawą tego memorialu i przystąpiła do uregulowania stosunku państwa do mniejszości polskiej, wówczas i Polska czułaby się moralnie zobowiązana do wkroczenia w swej polityce mniejszościowej na tę samą drogę.” Pismo wskazuje jeszcze, że łatwiej może Rzesza zaspokoić nienasycone potrzeby ludności polskiej, niż Polska zróżniczkowane potrzeby mniejszości niemieckiej, co wyraźnie wskazuje na to, że lepszy interes zrobiliby Niemcy.

Wystąpienie niemieckiego pisma łódzkiego posiada niewątpliwie swoje racje i zasługuje na uwagę jako wyraz nurtującej pewnie kolia niemieckie w Polsce trzeźwej oceny sytuacji. Stwierdzić jednak trzeba, że praktyka dnia codziennego niemieckiej polityki mniejszościowej nasuwa bardzo poważne wątpliwości, czy los naszych rodaków ulegnie choćby najmniejszej poprawie na lepszą *sap.*

**Cudzoziemcy we Francji**

Granice Francji są gościnnie otwarte dla cudzoziemców, ograniczenia dłuższego pobytu nie praktykowane na szerszą skalę, to też liczba przebywających quasi stałe cudzoziemców jest ogromna i zwiększa się wciąż w ostatnich latach. Przed wojną w 1914 r. liczba cudzoziemców we Francji wynosiła 1.152.000 osób, w 1926 r. wzrosła do 2.400.000 osób, w 1937 r. wynosiła 2.700.000 osób. Jednocześnie i równolegle wzrasta liczba naturalizacji; coraz więcej cudzoziemców przyjmuje obywatelstwo francuskie. W 1932 r. naturalizowano 53.000 osób, w 1933 r. — 63.500 osób, w 1934 r. — 49.000 osób, w 1935 r. — 64.000 osób, w pierwszym kwartale 1936 roku przeciętna normalna naturalizacji przekroczyła została 63.500. W samym tylko departamencie Sekwany (Paryż i okolica) liczba cudzoziemców wynosi ok. 400.000 o 393.000 więcej niż w r. 1914.

**Przewaga kobiet**

Według ostatnich danych oficjalnych, ludność Stockholmu wynosiła w końcu ubiegłego roku 556.954 osób, wykazując wzrost w porównaniu ze stanem z końca 1936 r. o 13.169 osób, podczas gdy w ciągu całego 1936 r. przybyło w stolicy Szwecji 9.901 osób. Wzrost ten należy przypisać głównie ruchowi przesiedleńczemu z prowincji do stolicy. Liczba kobiet w Stockholmie przewyższa liczbę mężczyzn o 61.420, a więc na 247.757 mężczyzn przypada 309.197 kobiet.

**Coraz więcej znachorów**

Istnieją nie tylko chorzy z urojenia, ale i lekarze z urojenia. Jak wykazuje statystyka sądowa francuska, liczba wyroków za nieprawne wykonywanie zawodu medycznego wyniosła 246 w 1935 r., 201 w 1934 r., 191 w 1933 r., 159 w 1932 r. Okazuje się że znachorstwo i jego powodzenie oparte jest nie tylko na niewiedzy chorych ale — w dużym stopniu — na nastawieniu psychicznym ludzi w czasach dzisiejszych, tak bardzo nerwowych.

**W Polsce 70 proc. dzieci choruje**

wskutek niedostatecznego i wadliwego odżywiania

Poznań, 19. 4.

Niedawno w mieszkaniu marszałka Senatu A. Prystora, odbyła się „Narada w sprawie poprawy żywienia ludności polskiej”, na której wygłosili referaty prof. dr G. Szulc, dr Czesław Wroczyński i p. Maria Karczewska.

Liczny udział wzięły w niej przedstawicielki organizacji kobiecych. Poruszone zagadnienia w pierwszym rzędzie bowiem uzależnione są od kobiet i ich rola jest tu dominująca. Jest to przede wszystkim dziedzina, w której kobiety mają wiele do powiedzenia i zarówno już dzisiaj jak i w tworzącej się „Narodowej Radzie Żywności” powinny mieć możność zabrania głosu.

Przedstawicielki organizacji kobiecych postanawiają już obecnie wszcząć na swych terenach wzmoczoną akcję w kierunku poprawy i racjonalizacji odżywiania, a z chwilą powołania do życia Rady, winny wejść w jej skład — taka uchwała powzięta została na omawianym ze-

wykazały, że na 100 dzieci w Polsce czworo rodzi się kalekami, ale z pozostałych 96 zaledwie 30 jest zupełnie zdrowych. 66 proc. to dzieci z różnymi usterekami zdrowotnymi, które w miarę warunków życia potęgują się lub zmniejszają.

Zła, wadliwa postawa występuje u dzieci szkolnych w 40 do 60 procentach, krzywica (angielska choroba) — 28 proc., płaskie stopy — 40 proc., wybitne skrzywienie kręgosłupa do 10 proc. Klęską jest po prostu pruchnica zębów, która występuje nagminnie, a w niektórych okolicach Wileńszczyzny i Pomorza stwierdzona została w 100 proc.

Schorzenia te wywołane zostały wiotkością tkanki kostnej i mięśniowej, do budowy których brakło organizmowi dziecięcym potrzebnych składników, przede wszystkim wapna, fosforu, żelaza i witamin. Rozpowszechniona u dzieci niedokrewność (anemia) oraz masowo obserwowane, długotrwałe powiększenie gruczołów chłonnych są wynikiem również nie-

przewagą białej maki nad razową, oraz większej ilości spożywanego alkoholu.

Tu występuje sprawa odżywiania jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi dla narodu i państwa — zarówno jego tężyzny w czasie pokoju jak i obronności kraju.

Wśród środków zaradczych prelegenci wskazywali przede wszystkim na znikome u nas spożywanie mleka i jego przetworów. Mleko jest jedynym naturalnym produktem, zawierającym wszystkie niezbędne organizmowi składniki.

Niestety, dzieci nie tylko w miastach, lecz i po wsiach nie dostają go często zupełnie, lub w minimalnych, nie wystarczających ilościach. Znamienny jest fakt, że w okolicach, w których rozwinięte są spółdzielnie mleczarskie, rolnicy pozbywają się mleka do ostatniej kropli, nie pozostawiając nic dla dzieci.

Mleka nie spożywają także dorośli.

Przeprowadzone przed paru laty badania w Warszawie, wykazały, że na jednego mieszkańca stolicy, licząc dzieci i dorosłych, wypada jedna szklanka mleka dziennie.

Minimalne jest u nas spożycie jarzyn i owoców. Sałaty zielone, surówki, chociażby tak rozpowszechniona kapusta kwaszona — ale surowa — mąka razowa, jaja, mleko, twaróg, sery — to dostarczyciele witamin i składników, których brak powoduje upadek i schorzenia ustroju ludzkiego.

Nasuwa się tu konieczność reformy żywienia zbiorowego. Wprowadzenie bardziej racjonalnych jadłospisów w bursach, internatach, zakładach i szpitalach. W dożywianiu działu szkolnej zapominamy o tym, że większy pożytek da im szklanka mleka i porcja chleba razowego niż talerz zupy.

Niezbędne jest również roztoczenie szerszej opieki lekarskiej nad dziećmi, zwłaszcza na wsi, gdzie dziecko styka się z lekarzem dopiero w szkole, a po raz drugi na komisji poborowej, kiedy zapóźno jest już na naprawianie błędów. To też opiekany stan zdrowotności wsi wzywa do szybkiego rozwoju ośrodków zdrowia i stacji opieki nad matką i dzieckiem, w których udzielane wskazówki zapobiegająby smutnym skutkom wadliwego odżywiania, tak powszechnie dziś obserwowanym.

**Konkurs „Dziecko w fotografii”**

Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską w porozumieniu z Komitetem I-go Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka ogłasza konkurs na temat „Dziecko w fotografii”.

Udział w konkursie może wziąć każdy. Tematem zdjęcia musi być dziecko. Ujęcie jest dowolne. Idzie przy tym nie tyle o artystyczny obraz, ile o charakterystyczną stronę podejścia do tematu.

Rozmiar zdjęć nie może być mniejszy niż 18 razy 24 cm. Technika pozytywna dowolna. Zdjęcia nie powinny być naklejone na karton. Liczba zdjęć jednego autora nie może przekraczać 12.

Każde zdjęcie na odwrocie musi być pod pisane hasłem oraz do zdjęć dołączony należy zaklejoną kopertę, na której wypisać trzeba hasło. Wewnątrz koperty winna być włożona kartka, zawierająca imię, nazwisko i adres autora zdjęć.

Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską przyznaczyło na konkurs siedem nagród, a mianowicie: jedna — 100 zł, dwie — po 50 złotych, cztery — po 20 zł. Poza tym nagrody rzeczowe zadeklarowały firmy następujące: „Kodak” — 1 aparat Kodak Volland 620 (anast. f. 4,5) za najlepsze zdjęcie wykonane na błonie „Kodak”; „Alfa” — 4 nagrody w towarze wartości po 25 zł; „Foton” — 2 nagrody w towarze po 25 zł za prace wykonane na papierze „Foton”. Skład jury stanowią pp. dyr. Stanisław Dąbrowski, inż. Marian Dederko, prof. Jan A. Neuman, dyr. Witold Suchodolski, prof. Józef Włodarski.

Ekspozycja, zgłoszenia oraz wszelką korespondencję związaną z wystawą i konkursem należy nadsyłać pod adresem: Komitet I-go Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka, Warszawa, Koszykowa 19 m. 12a.

Termin zgłoszenia udziału w konkursie i nadsyłania prac upływa 31 sierpnia 1938 r.



**Dopiero od czasu, gdy poznałam „Karo-Franck”,**

używam w ogóle przyprawy do kawy. Koszki są tak praktyczne, przy czym kawa smakuje zawsze równie dobrze. Dlatego do każdej kawy nawet do najlepszej, i szczególnie do najlepszej należy

**Karo-Franck**  
przyprawa w kostkach

**GŁOSY I ODGŁOSY**

**Dwa nacjonalizmy**

P. Dzisiław Stahl w „Gazecie Polskiej” stwierdził, że partyjny nacjonalizm polski zasklepił się w swej przedwojennej formie. Jak jest gdzieindziej?

„Nacjonalizmy innych państw europejskich, zwłaszcza tych, w których odgrywają rolę twórcze siły państwowe, nie tylko przyjęły nowe nazwy, emblematy i zawołania, nie tylko zmieniły przywódców, znajdując ich w pokoleniu kombatantów wojennych, ale nabrały również zupełnie nowego charakteru. Krótko mówiąc są to formy swej istoty nowe ruchy polityczne, których źródło bije w tej — całkowicie przeobrażonej i oddzielonej przepaścią światowego przełomu wojny europejskiej od okresu poprzedniego — nowej rzeczywistości europejskiej stulecia dwudziestego. Włoski faszyzm wchłonął w siebie zarówno nacjonalistów dawnych jak i dawnych socjalistów, narodowy socjalizm usunął w cień junkrów i przedwojennych nacjonalistów, i to samo zjawisko eliminowania przedwojennych form życia w mniej jaskrawych i radykalnych postaciach, obserwujemy również w innych państwach”.

Natomiast w Polsce:

„Życie polityczne Polski dzisiejszej wygląda w ten sposób, że to co jest nowoczesną siłą konstruktywną polityki polskiej, to co zbudowało jej organizację państwową i kształtuje realnie polską rzeczywistość, to więc, co — stając na płaszczyźnie używanej terminologii — nazywać się winno nacjonalizmem nowoczesnym, społecznym i państwowym, to ma przeciw sobie i poza swoim nawiasem formację nacjonalizmu partyjnego, wywodzącą się z czasów przedwojennych i przeprowadzoną przez przedwojennych polityków”.

Nacjonalizm partyjny odgrywa w polityce polskiej współczesnej tylko rolę dywersji.

„Nacjonalizm partyjny organizuje na swoją rzecz część energii społecznej na to, aby ją następnie marnować w jałowości swojej demagogicznej opozycji i w taniach

odpowiedniego odżywiania.

Skutki te wybitnie występują przy badaniu rekrutów, np. pruchnica zębów znacznie więcej rozszalała się wśród nich na zachodzie niż na wschodzie kraju. Powodem jest tu także odżywianie, na zachodzie chociaż może lepsze, lecz za to z dużą

nikomu niepotrzebnych albo szkodliwych odruchach”.

Konkluzja autora brzmi:

„W imię polskiego interesu narodowego musi być uczyniony stanowczy i konsekwentny wysiłek, by dywersje tego rodzaju i paradoksy w życiu polskim likwidować i pokonywać. W pierwszym rzędzie przewyższona być musi dywersja nacjonalizmu partyjnego”.

Mowa oczywiście o endecji, o Stronnictwie Narodowym.

**Wiara i czyn**

P. Ryszard Piestrzyński w świątecznym „Kurierze Porannym” pisze:

„Czas dzisiejsze wymaga nowej szkoły życia” publicznego. Szkoły czynu i wiary. Szkoły patrzącej na życie nie przez okulary doktryny, ale prosto i bezpośrednio. Szkoły, dostarczającej wyraźnie wszystkie niedomagania naszych czasów, ale nie w celu sadyistycznego rozdrapywania ran, lecz z silną wolą naprawy i doskonalenia.

Wiara w siły własne i zbiorowe w wysiłku tym staje się główną podporą. Tej wiary brak nie jednemu, co staje się drugim motywem oporu wobec nowej rzeczywistości. Iluż ludzi, uważających się za patriotów, „nacjonalistów”, nie ma jeszcze pełnej wiary w Polskę. Iluż strachajów alarmuje opinię urojonymi niebezpieczeństwami, jakie rzekomo grożą Polsce. Iluż usiłuje szerzyć defetyzm przy najmniejszej próbie wysiłku zbiorowego. Widzieliśmy to niedawno. Stan ten doprowadza do takich paradoksów, że znaczenie państwa naszego w opinii zagranicy jest bez porównania większe niż w oczach niejednego naszego patentowanego nacjonalisty.

I z tymi zwyrodnieniami trzeba walczyć, przeciwstawiając im nowy styl życia publicznego, nową metodę pracy publicznej, nową myśl konstruktywną, uwolnioną od chorobliwych urazów, jako pozostałości minionej epoki. Ze społeczeństwa muszą być wydobyte nowe wartości. Wartości wiary prawdziwej i czynu, nie kończącego się na słowie i papierze”.

# Rzym codzienny i wieczny

(Od własnego korespondenta)

Rzym, w kwietniu.

Na Wielkanoc zasygnalizowało swe przybycie do Rzymu już 10 wycieczek o łącznej liczbie 12 tysięcy osób. Liczba turystów polskich będzie jednak jeszcze wyższa, bowiem napewno zjedzie poza tym wielu „dzikich”, tak że łatwo ogólna ich cyfra może wynieść do 15.000. Jeszcze nie było chyba człowieka, który przyjechawszy do Rzymu nie chciałby tu wrócić po raz drugi. Wielu turystów odwiedzi przed wyjazdem fontannę Trevi, posłucha szumu wód, nacieszy oczy wspaniałymi rzezbami Neptuna, po czym, wierząc legendzie, rzuci swego solda, czyli 5 centów, do źródlanej wody.

Fontanna Trevi, największy wodotrysk Rzymu, budowana była przez 27 lat (1535 do 1562). Znajduje się ona u stóp starego i pięknego pałacu Poli i składa się z wielu rzeźb o bardzo wysokiej wartości artystycznej. Poniżej leżą niedbale rozrzucone głązy, z których stacza się kaskadami woda. Z różnych zakłębnień i rozpadlin, a także i z dna basenu tryskają fontanny, a potoki wód krzyżują się, rozpryskują w tysiące kropeł. Twórcą fontanny był znakomity rzeźbiarz i architekt włoski 16-go wieku, Niccolò Salvi. Jego też dziełem jest fasada barokowego kościoła św. Wincentego, znajdującego się po drugiej stronie placu.

Zwyczaj wrzucania solda do basenu fontanny jest bardzo stary. Według legendy miał go zapoczątkować Filip Piękny w 1592 roku. Od tego czasu trwa on nieprzerwanie aż do dziś i trwać będzie tak długo, jak długo istnieje będzie Rzym. Co pewien czas zamyka się dopływ wody do fontanny i opróżnia cembrowanie, celem oczyszczenia go. Wtedy wylania się wrzucone soldy. Ta funkcja stanowi od 1887 roku monopol rodziny Pittorich. Dziad obecny „czyściciela” odkupił go przed 50 laty za niewysoką stosunkowo sumę 7000 lirów (przeliczając na obecną monetę 25.000), jednak dziś wpływy z fontanny są znacznie wyższe niż dawniej. Opowiada o tym p. Pittori:

— Najwięcej, com wyłowił, to w roku jubileuszowym pontyfikatu Papieża, 1932 — 3700 lirów za dziesięć dni. Lata 1925 do 1928 też były dobre, bo zawsze zbierało się około trzech tysięcy. Potem było gorzej, ale ostatnie święta znowu były, Bogu dzięki, szczęśliwsze.

— A 1936 rok? — pytamy. Pittori rozumiał w lot, o co chodzi. Wtedy były sankcje i turyści nie przyjeżdżali do Włoch. Tego powiedzieć nie można. — Niezły był, niezły — pada wymijająca odpowiedź.

— A w innych miesiącach?

— Najgorsze jest lato, bo wtedy mało kto tu przyjeżdża, wszyscy uciekają z miasta, więc bywa, że za 10 dni zbierze się po kilkadziesiąt lirów, a czasem nawet kilkanaście. Za to zima już jest lepsza, a wiosna jest wcale niezła. Po pięćset, sześćset nawet lirów przeciętnie.

W Rzymie są jakby dwa miasta: jedno żyje szybkim i nerwowym życiem polity-

cznym, ma piękne kina, opery, teatry, eleganckie restauracje i lokale rozrywkowe, drugie — to muzea, klasztory i świątynie przytłoczone olbrzymim masywem Bazyliki św. Piotra. Pierwszy Rzym, ten światowy i polityczny, żyje pod znakiem rozmów min. Ciano z ambasadorem Perth oraz tragicznym finałem tegorocznego Mille Miglia. Ale i Citta del Vaticano ma, jeśli można użyć tego słowa, swoją sensację w postaci zapowiedzianej na pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy, kanonizację trzech błogosławionych, w tym jednego Polaka, św. Andrzeja Bonoli.

Mszę zasadniczo celebrował sam Ojciec św. W tym roku jednak zastąpił Go zapewne jeden z kardynałów, bowiem stan zdro-

wia nie pozwala Ojcu św. na celebrowanie tak długiego nabożeństwa. W czasie mszy śpiewają chóry, przy czym pienia gregoriańskie wykonują Benedyktyńcy ze sławnego Collegio S. Anselmo, a polifonczne — chóry Sykstyńskie.

Gdyby ktoś wszedł na szczyt kopuły Bazyliki, zauważyłby ze zdumieniem, że jest cała odrutowana. To przygotowania do wielkiej iluminacji. W Wielką Sobotę umieszcza się na kopule 12.500 pochodni, które wieczorem zostaną zapalone. Kościół zamieni się w olbrzymi słup ognia i płonąć będzie przez trzy godziny. Ponieważ każda pochodnia daje światło o sile 90 świec, łatwo sobie wyobrazić wspaniałość obrazu. S. P.

## Świat i życie w cyfrach

Wysokie cła — wysokie ceny

Rok 1929, początek kryzysu o zasięgu światowym, zapoczątkował jednocześnie politykę wzrostu cel protekcyjnych w większości krajów, prowadząc do wzrostu cen. Import z zagranicy zmniejszył się naturalnie, zaznaczyły się też tendencje autarkiczne.

Porównyując lata 1929 i 1936, widzimy, że spadek importu wyraża się w wielkich cyfrach. Otóż gd y Anglia importowała w 1929 roku za 1 miliard 220 milionów funtów, to w roku 1936 cyfra ta spadła do 788 i pół miliona funtów. We Francji stosunek ten wyraża się: 58 miliardów 286 mln. franków w 1929 roku i 25 miliardów 398 milionów fr. w 1936 roku. W Stanach Zjednoczonych: w 1929 r. — 4 miliardy 399 mln. dolarów, w 1936 r. — 2 miliardy 421 mln. dolarów; w Niemczech w 1929 r. — 13 miliardów 435 mln. marek, w 1936 r. — 4 miliardy 218 mln. mk.; w Holandii w 1929 r. — 2 miliardy 755 mln. guldenów, w 1936 r. — 1 miliard 17 mln. guldenów; w Belgii w 1929 r. — 35 miliardów 510 mln. franków, w 1936 r. — 21 miliardów 98 mln. franków.

Spadkowi wartości importu towarzyszy w tym samym okresie wzrost sumy pobieranych opłat celnych.

W Anglii pobrano cel w 1929 roku 120 mln. funtów, w 1936 r. — 211 mln. funtów. We Francji opłaty celne dały w 1929 roku

— 4 miliardy 425 mln. franków, w 1936 r. — 6 miliardów 524 mln. franków; w USA. w 1929 r. — 587 mln. dolarów, w 1936 r. — 497 mln. dol.; w Niemczech w 1929 r. — 1 miliard 95 mln. marek, w 1936 r. — 1 miliard 412 mln. mk.; w Holandii w 1929 r. — 67,3 mln. guldenów, w 1936 r. — 88,1 mln. guldenów; w Belgii w 1929 r. — 1 miliard 344 mln. franków, w 1936 r. — 1 miliard 579 mln. franków.

Opłaty celne od wartości importowanych towarów wzrastają wielokrotnie w 1936 r. w porównaniu z 1929 r.

Gdy zatem towary importowane do Anglii w 1929 r. opłacały 9,8 proc. ad valorem, to w 1936 r. — 26,8 proc.; we Francji opłata celna stanowiła w 1929 r. — 7,6 proc., w 1936 r. — 25,7 proc.; w USA. w 1929 r. — 13,6 proc., w 1936 r. — 20,1 proc.; w Niemczech w 1929 r. — 8,1 proc., w 1936 r. — 33,6 proc.; w Holandii w 1929 r. — 2,5 proc., w 1936 r. — 8,7 proc.; w Belgii w 1929 r. — 3,8 proc., w 1936 r. — 7,5 proc.

Na czele krajów, które podniosły opłaty celne od 1929 r. stoją Anglia i Francja. Obroniły w ten sposób swoją produkcję, przyczyniając się jednocześnie do wyższych cen na rynku wewnętrznym. Podrożenie cen i kosztów utrzymania stało się od roku 1929 zjawiskiem ogólnym. Or.

## Wiosna i choroby zakaźne

Ze wszystkich pór roku wiosna ma niewątpliwie najwięcej cech charakterystycznych. Poza tym wiosna przynosi falę chorób zakaźnych, a przede wszystkim anginy.

Mamy zwyczaj przypisywania tej choroby zmienności temperatury, nagłych przejść od pogody majowej do styczniowej — i naodwrot. Nie ulega wątpliwości, że zimno odgrywa w chorobach zakaźnych ro-

lę dość poważną, którą jednak na ogół znacznie się przecenia. Dzieje się tak dlatego, że zimno i bakterie działają w jednokowy sposób na nasze błony śluzowe — drażnią je. Stąd powstaje skojarzenie 2 pojęć: zaziębienia i choroby zakaźnej, nawet wówczas, gdy występują one od siebie niezależnie. Okazuje się, że poza istotną przyczyną — mikroorganizmami, po za zmiennością temperatury, może być jeszcze inny czynnik, regulujący zachorowania — jest nim czynnik bakteriolobójczy w promieniach słonecznych.

Ze wszystkich rodzajów fal świetlnych w widmie słonecznym najpożyteczniejsze są dla człowieka promienie ultrafioletowe. One to stanowią najpotężniejszą broń przeciwko groźnym wrogom ludzkości, jakim są mikroby. Tymczasem promienie słoneczne w tym stanie, w jakim dochodzą do nas, nie zawierają całej skali fal ultrafioletowych, jaką udało się wytworzyć w laboratoriach. Ponieważ obecność tych promieni w świetle słonecznym nie podlega wątpliwości, trzeba było wykryć przeszkodę, która powstrzymuje promienie ultrafioletowe. Dokonał tego uczeni francuscy, Fabry i Buisson w r. 1920. Przeszkodą jest gaz, ozon, O<sub>3</sub>, różniący się od tlenu tylko tym, że jego cząsteczka posiada trzy atomy „O”, zamiast dwóch. W dalszym ciągu badań okazało się, że ilość ozonu jest b. niewielka: gdyby posiadał grubość powierza ziemskiego, stanowiłby warstwę grubości zaledwie trzech milimetrów.

Otóż owa minimalna zawartość ozonu, dzięki swej własności zatrzymywania najkrótszych promieni widma wywiera wpływ. Wystarczy powiedzieć, że gdyby ilość ta

była trzykrotnie mniejsza, to jednodominowa ekspozycja naszej skóry na światło słoneczne wystarczałaby do zniszczenia jej. Gdyby zaś zawartość tę zwiększyć w dwójnasób, ludzkości groziłaby zagłada z braku podstawowej witaminy oraz rozwoju bakterij. Aczkolwiek zawartość ozonu w atmosferze ziemskiej nie podlega tak znacznym odchyleniom, nie jest ona stała. Największa ilość ozonu znajduje się w atmosferze na wiosnę i właśnie o tej porze roku dochodzi do nas najmniej promieni ultrafioletowych, bakteriolobójczych; jest to więc okres, w którym bakterie rozwijają się najpomyślniej. Jeśli chodzi o anginę, nie jest ona, jak inne choroby zakaźne, wywołana jakimś specyficznym zarazkiem. Angina oznacza tylko siedlisko stanu zapalnego, którym są migdałki. Przyczyną tej choroby są mikroby, od których roi się stale jama ustna, a które normalnie są dla człowieka nieszkodliwe. Dopiero zmniejszenie odporności miejscowej (przeziębienie, podrażnienie) lub ogólnej, albo, co najważniejsze, wzrost żywotności tych zarazków, wywołany osłabioną działalnością promieni ultrafioletowych, mogą wywołać choroby — stan zapalny organów, którym dotąd nie czyniły krzywdy.

Dlatego też w okresie wiosennym należy korzystać dużo ze słońca w porze południowej, ponieważ wówczas słońce zawiera największą ilość promieni ultrafioletowych, które w godzinach rannych i wieczorowych ustępują miejsca falom światła podczerwonego, przenikającym nasz organizm bez żadnej dla niego korzyści. T. M.

## Kino w Japonii

W ciągu ostatniego roku kina w Japonii sprzedały 330 milionów biletów. Z zagranicznych filmów największym powodzeniem cieszyły się: „Pasteur” i „Życie Don Juana”. W ciągu ubiegłego roku studia japońskie wyprodukowały 15.636 filmów dźwiękowych oraz 9.372 niemych, na ogólną liczbę 1627 kinoteatrów. Wyjątkowy rozwój filmu w Japonii tłumaczy się fantastycznie niskimi gażami, jakie pobierają artyści. Przeciętna stawka w japońskim studio wynosi 13—14 jen (około 60 złotych miesięcznie), oraz bezpłatne zasiłki w razie zaślubienia z głodu w czasie nakręcania filmu. W Japonii uważane jest za wysoce niemoralne całowanie się publicznie, to też sceny filmów zagranicznych, przedstawiające długie pocałunki, przysmaje publiczność z pogardą. W każdym z kinoteatrów zatrudniony jest t. zw. „wyjaśniacz filmu”, który stoi na scenie między ekranem a publicznością.

## Który z przywódców pali a który nie?

Palacze papierosów interesują się — jak wiadomo — tym, kto z wielkich i możnych tego świata pali a kto nie. Na ten temat pisze czasopiśmo „Le Fumeur”: „Szeffowie niektórych państw nie palą, a szkoda, bo palacze porozumiewają się zawsze. Fajka jest symbolem pokoju”.

Którzy z szefów państw nie palą? Jeden z nich, a mianowicie Adolf Hitler napewno nie pali. Nie widział też pewno nikt fotografii Mussoliniego z papierosem, czy cygarem w ustach. Palą natomiast Chautemps, obecny wicepremier Francji, pali Herriot, Chamberlain, pali również Eden. Pali nasz dostojny Prezydent, pali również Wielki Marszałek.

## Anegdota o Mazarinim

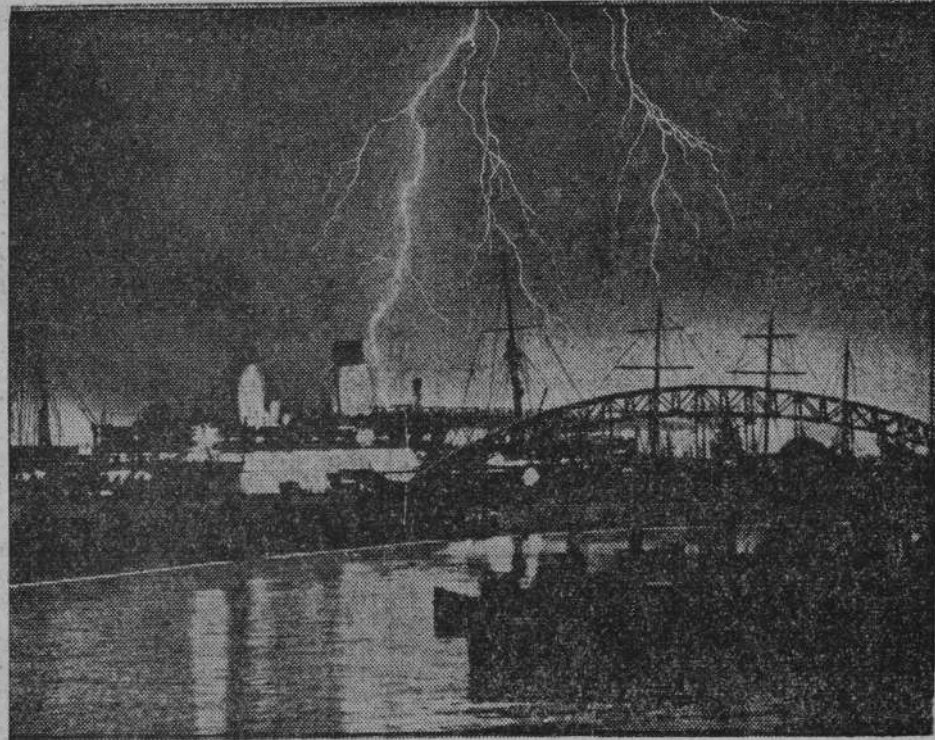
Potężny kardynał Mazarini był ustawicznie nachodzony przez biednych, którzy doskonale wiedzieli, że kardynał ze swoich milionów lubi udzielać pomocy potrzebującym. Jednak kardynał lubił tylko tych petentów, którzy swoje prośby wyluszczały mu bardzo szybko.

Pewnego razu zameldowano kardynałowi, że zgłosił się biedak, który będzie go prosił o pomoc. „Dobrze niech wejdzie — powiedział kardynał — ale wolno mu tylko powiedzieć trzy słowa”.

Biedak wszedł i powiedział: „Głód i zimno”.

Mazarin schylił głowę, a następnie zwrócił się do swego sekretarza i powiedział: „Chleb i drzewo”.

## Burza w porcie



Transatlantyk „Monte Rosa” w porcie hamburskim. Zdjęcie zrobione w czasie burzy.

## Nieznana karta z kolonialnych planów dawnej Austrii

W roku 1744 na dworze arcyksięcia Franciszka Stefana, męża Marii Teresy, zjawił się pewien Anglik, nazwiskiem Mill i przedłożył mu plan podboju Indji Wschodnich przez Austrię. Podstawą planu Milla był fakt istnienia w Indiach czterech faktoryj austriackich, które tam pozostały jeszcze z czasów Karola VI. Przedsiębiorczy Anglik zamierzał użyć tych faktoryj jako baz wypadkowych dla działań wojennych i systematycznie podbić wszystkie państwa tubylcze, znajdujące się dokoła nich.

Plan spodobał się bardzo Marii Teresie, która zapaliła się z miejsca do projektu Milla. Odrazu przystąpiono do dzieła. Austria zakupiła w jednej ze stoczní trzy małe statki, uzbrojone i wyekwipowano załogę, gdy nieoczekiwanie, tuż przed samym podniesieniem kotwicy w Livorno, przyszła wiadomość o upadku największej faktoryj austriackiej w Indiach. W kilka lat potem inny Anglik, Clive, urzeczywistnił go całkowicie, ale w sensie przeciwnym: Indie stały się kolonią angielską.

Fakt ten na nowo podniecił zainteresowanie polityków austriackich. Mówiono wiele o projektach kolonialnych, ale ani Maria Teresa, ani cesarz Józef II nie chcieli słyszeć o nich. Dopiero w siedemdziesiątych latach XVIII stulecia sprawa kolonii austriackich wypłynęła na nowo: do ambasadora austriackiego w Londynie, Belgiojoso, zgłosił się pewien Anglik, nazwiskiem Bolts, były urzędnik wschodnio-indyjskiej kompanii. Bolts wskutek jakiegoś nieporozumienia stracił posadę w tej naówczas potężnej już firmie i czekał na okazję wykorzystania swego doświadczenia i znajomości stosunków w Indiach. Okazja właśnie się nadarzyła. Przedłożył on ambasadorowi austriackiemu w Londynie projekt nawiązania bezpośredniego kontaktu handlowego pomiędzy Triestem a Indiami Wschodnimi, założenia nowych faktoryj na Wschodzie, przy czym wyraził gotowość zajęcia się wszelkimi sprawami, związanymi z realizacją tego planu, jeżeli rząd austriacki zgodzi się na roztoczenie opieki nad tym przedsięwzięciem. Ambasador zaangażował do cesarza, przedstawiając mu plan Boltsa w najbardziej różowych kolorach. Ale cesarz był nieugięty. Dopiero dzięki interwencji pewnej belgijskiej instytucji finansowej przystąpiono wreszcie do realizacji projektu Boltsa: zakupiono w Anglii statek, który ubezpieczono w jednym z angielskich towarzystw ubezpieczeniowych, przy czym zmieniono nazwę okrętu. Kiedy dowiedziano się o przedsięwzięciu austriackim, rząd Wielkiej Brytanii ostro wystąpił przeciw temu planowi. Mimo to, żaglowiec „Joseph und The resia” odpłynął 24 września 1776 r. z Livorno, wioząc na pokładzie 20 żołnierzy i 680 ton towarów.

Niepomyślne wiatry skierowały okręt najpierw do Ameryki Południowej, a wreszcie po przeszło sześciomiesięcznej tułaczce na południowym Atlantyku „Joseph und Theresia” zawinął do Delagoa-bay na wschodnim wybrzeżu afrykańskim i zajął tę posiadłość, zatknąwszy na niej sztandar Marii Teresy. Dziesięciu ludzi i jedna armata zostało na straży nowej kolonii austriackiej, a reszta załogowała dalej na Wschód.

W dniu 6 września 1777 „Joseph und Theresia” zawinął wreszcie do Suraty, na północ od Bombaju. Bolt, który oddawna nie był w Indiach i nie wiedział, jakie tam panują stosunki, natrafił na bardzo złą passę. Załoga wyginęła, towaru nie mógł sprzedać. Wreszcie trafił się amator, angielski kupiec Williams, który wziął towar, zapłacił pierwszą ratę w sumie 30 tysięcy guldenów... i zwiłł pośpiesznie, pozostawiając Boltsa w rozpaczliwym położeniu. O założeniu nowej faktoryj na gruncie indyjskim

nie było mowy. Bolts postanowił więc popłynąć dalej, ku wyspom Nikobarskim. Zamierzał tam założyć wielkie plantacje tytoniu, które miałby uprawiać tubylcy, pozostający pod władzą i kontrolą jego załogi. Na jednej z wysp Nikobarskich stanął blokhaus, w którym straż pełniło siedmiu ludzi. Bolts zdołał także założyć trzy nowe faktorie na wybrzeżu Malabarskim, w Carvar, Mangalore i Balliapatam.

Ten stan rzeczy nie trwał jednak długo. Flaga austriacka powiewała nad faktoriąmi przez niespełna trzy lata. Bolts stanął w obliczu bankructwa, spowodowanego nie możliwością spłacenia wszystkich długów i konkurencją faktoryj angielskich. Znikł wreszcie z widowni i około roku 1808 pojawiła się wiadomość o jego zgonie w Paryżu. Tak skończył się sen o potęgze kolonialnej Austrii. OM.

## Wypadki śpiączki

Przed dwoma miesiącami zmarła Miss Patricia Macquira, stenotypistka z Chicago, która w dniu 15 lutego 1932 r. zasnęła przy maszynie i przeżyła 6 lat. Wszystkie środki stosowane, celem rozbudzenia śpiącej, nie pomogły. Ani transfuzja krwi, ani zastrzyki surowicy nie zdołały usunąć objawów choroby, która stała się przyczyną śmierci. Wypadek Patrycji Macquira nie jest jedynym. Pod koniec XIX wieku sensacją świata lekarskiego była „śpiączka z Thenelles”, która zapadła w sen w 1883 r. i zmarła w tym stanie w 1903. Pewna Turczynka Mevlbe, zasnęwszy w r.

1933, obudziła się po 4 latach, przeżyła 33.040 godzin. We wszystkich wypadkach śpiączki musiano stosować sztuczne odżywianie. W szpitalu Edwarda VIII w Londynie opiekowano się przez dwa lata pewnym przestępcą, który po wyroku śmierci, wykonanym na niego, doznał tak silnego szoku nerwowego, że popadł w stan śpiączki. Przy tym wszystkim chory odznaczał się szczególnym apetytem. Co trzy godziny budził się i domagał się jedzenia, po czym znów zapadał w swój sen. Szpital w ciągu dwóch lat wydał na odżywianie śpiącego ponad 300 funtów szterlingów.

## „Dainos” — litewska pieśń ludowa

Psychikę Litwina najłatwiej poznać studiując litewskie pieśni ludowe. Znajdziemy tam bowiem odbicie charakteru Litwina, jego narodowych i kulturalnych cech, opisy zwyczajów i obyczajów, przesądów i wierzeń, sięgających w głąb pogańskiego średniowiecza Litwy. Giętki, śpiewny język litewski, w poezji ludowej wykazuje całe swoje bogactwo, a dominująca w pieśniach liryczna wiela mówi o uczuciowości mieszkańca nadniemeńskich puszcz.

W pieśniach ludowych zwanych „dainosami” dominuje pierwiastek liryczny; eposu heroicznego litewska twórczość ludowa nie zna, mimo iż bogata przeszłość historyczna, obfitująca w wiele wojen, mogłaby dostarczyć dużo materiału. Są wprawdzie pieśni historyczne, ale i one w swoim charakterze nie wiele odbiegają od pieśniarstwa lirycznego, które najchętniej jako temat obiera miłość — czystą, subtelną, obyczajową, pozbawioną niezdrowego erotyzmu.

Ale nie tylko uczucie miłości, słoneczne dni i księżycowe noce, nadmorskie brzegi i jeziorne tonie, pachnące łąki i lasy oplewają Litwinów w swych dainach. Znaleźć możemy również w pieśniach ludowych bogate opisy obrzędów, zwłaszcza weselnych, opisy pracy i zabaw, tańców, rozrywek i żartów. Nawet smutek, płacz i żal za utracenym opiewa litewska pieśń pogrzebowa, zwana w tym wypadku już nie „dainosem” ale „raudosem”. A oto próbką litewskiego, typowego „dainu”:

Nad morzem, nad przystanią  
biała góra się wznosi.  
Na górze, na pagórku  
Stoi dąb zielony.  
Popłynąłem tam błędny  
objąłem go rękoma.  
O dębie mój kochany  
Czy mi się w ojca nie zmienisz?  
Czy się zielone gałęzie  
w białe ręce nie zmienią?  
A zielone twe liście  
na przyjazne słowa?  
A odszedłem stąd biedny,  
plącząc łzy gorzkie,  
bo się dąb nie zmienił  
w ojca kochanego.  
Ni zielone gałęzie  
w białe ręce jego,  
ni zielone liście  
na przyjazne słowa.

Według podań litewskich, jak pisze największy poeta współczesnej Litwy, Vincas Kreve, (Mickevicius) istnieje na Litwie kraina pieśni, kraina Dajny, uroczysko zakątek poezji, śpiewanej przez cudne litewskie dziewczęta.

„I wczesnym rankiem — jak mówi poeta — i późnym wieczorem dźwięczą ich dajny; dźwięczą i w ciemnych lasach, i na łąkach zielonych, gdzie siano grabią, i na polach szerokich, gdzie młode żną żytko, i w wiśniowym sadzie, gdzie tęsknią za młodymi chłopcami. O, bo dźwięczna dajna o wszystkim głosi, o wszystkim wspomina;



Uciekinierzy hiszpańscy. W małej miejscowości Merignac, uciekinierzy hiszpańscy oczekują na odtransportowanie ich w głąb kraju.

i o jasnej wiosnie i o mglistej jesieni, i o cierpieniach młodego chłopca, wyruszającego na wojnę, i o tęsknotach młodej dziewczyny, co pokochała niewiernego chłopca”.

„Dźwięczna dajna dziewczyny — lilijki wszystko pamięta, wszystko wyśpiewa, o wszystkim opowie, o wielkiej przeszłości, o sławnych czynach starych ojców i o powszednich biedach, które nękały ziemię litewską. Wszystkie te dajny są piękne dźwięczne i tkliwe, i nie nasłuchasz się ich dowoli, choćbyś słuchał dzień i noc całą”.

Litewska pieśń ludowa przerwała do dnia dzisiejszego, a najbujniej rozwija się w okolicach nieskażonych kulturą miast, zdaleka od dróg i kolei. L. Wr.

## Kiedy jesteśmy sycl

Człowiek je po to i tyle tylko, aby zaspokoić głód. Wszelkie odchylenie od tej zasady grozi zakłóceniem normalnego funkcjonowania organizmu ludzkiego. Kiedy i jak długo jesteśmy sycl po spożyciu poszczególnych potraw; innymi słowy — jak długo dane potrawy przebywają w żołądku.

Zagadnieniem tym zajęła się nauka i doszła do następujących wniosków: Kawa pozostaje w żołądku 32,5 minut, herbata 32,7 mleko 41,3, a kakao 52,7, chleb biały 30,5 minut, razowy 43,5 minut, a bułka nawet 49,1 minut, co tłumaczy się tym, że powierzchnia skóry w stosunku do ośrodka jest proporcjonalnie większa, niż przy chlebie białym. Międko gotowane jajko pozostaje w żołądku 70,6 minut, gotowane na twardo 75,5, a smażone 68 minut. Groch w huskach trawi żołądek przez 56,3 minut, a groch tarty 51,3. Ciężkie monachjskie piwo zapełnia żołądek przez 47 minut.

## Wojna wojną, przemysł przemysłem

200.000 Chińczyków żyje z dostaw dla nieboszczyków

Wojna zatacza czerwone kręgi w Chinach północnych i środkowych, ale w Chekiang kwitnie i rozwija się nadal osobliwy przemysł, z którego żyje i utrzymuje się 200.000 ludzi. Przemysł ten polega na fabrykowaniu i dostarczaniu zmarłym wszystkiego, co może im być potrzebne w życiu codziennym.

Wszystkie te wyroby tego przeznaczenia są... z papieru. Wszystkie one służą jako ofiary dla zmarłych.

Jak to się odbywa? Oto wdowa po zamożnym kupcu zamawia w „fabryce” dom z papieru, zaopatrzony wewnątrz we wszystko co powinno się znajdować w domu bogatego Chińczyka. Przed domem stoi pięknie wylakierowane auto... telefon. Wszystko wyrobione z tą precyzją i drobiażkowością, jaka cechuje rzemieślnika chińskiego.

Ow dom, ze wszystkim co doń na-

leży, zostaje ustawiony w podwórzu świątyni. Po odprawieniu przepisanych modłów kapłan podpala dom. Sens tej ofiary polega na tym, aby nieboszczykowi umilić życie za grobem. Gdy Chińczycy wierzą, że jakie auto np. po spaleniu ulatnia się wraz z dymem i materializuje się znowu na tamtym świecie, tak, iż nieboszczyk może zeń korzystać.

Ceremonie, obrzędy tego rodzaju istnieją w Chinach od tysięcy lat. Pozwalają one w tym jedynym wypadku na fabrykację fałszywych pieniędzy, które zostają również spalone w świątyni i służą nieboszczykowi w jego życiu pozagrobowym. Gdy według mniemania rodziny, pieniądze zostały już przez zmarłego „wydane”, zamawia się nową ich porcję, którą w ten sposób, co wyżej „posyła” się nieboszczykowi.

Centrum tego przemysłu znajduje

się w prowincji Chekiang. Prawie każde miasto w tej prowincji ma szereg sklepów i warsztatów, gdzie sprzedaje się wyłącznie przedmioty, służące do użytku zmarłych. Ceny są różne, zależnie od wykonania. Trzewiki np. mogą być tylko kolorowane, a droższe — złocone lub srebrzone. Ubrania są albo z gładkiego, kolorowego papieru, albo też — jeśli droższe — ze zdobnego w malowidła i ornamenty.

W swej sztuce sporządzania przedmiotów z papieru rzemieślnicy chińscy doszli do takiej wprawy i doskonałości, iż fabrykują konie, krowy, psy, kury etc. wykonane wprost artystycznie. Na ogół przedmioty kultury dla zmarłych są jednak bardzo tanie, tak, iż nawet ubogi kulis może pozwolić sobie na nabycie paru sprzętów i kilku sukien, które potem kapłan spali na ofiarę. Or.

## Dwa zwycięstwa Warty nad Phöbusem

W oba święta Wielkanocne Warta gościła drużynę węgierską Phöbus, którą pokonała w pierwszym spotkaniu 3:2 i w drugim 2:1. Goście, choć przegrali, pokazali wysoką klasę. obrońca Teketz był klasą dla siebie. Pewny, skuteczny i wszechdobly. Bramkarz Csikos poza kilkoma błędami, bronił wspaniale. Inni lotni, nadszybcy i celni w podaniach.

Warta swe zwycięstwo zawdzięcza swemu trio obronemu. Jankowiak w bramce wykazał wielkie zdolności i po tych dwóch meczach można go śmiało nazwać bramkarzem przyszłości. Może zbyt mocno się denerwował, może niepotrzebnie wybiegał. Twórcy i Ofierzyński napracowali się pocziwie. Nic zresztą dziwnego, gdyż atak Phöbusa gościł aż nadto często pod bramką gospodarzy. Danielak w pomocy okazał się nie do zastąpienia.

W drugim dniu gospodarze chcieli się obyć bez Danielaka, lecz wytrzymali tylko przez 75 minut. Danielak nie grał naprawdę tak jak na Polonię, lecz mimo wszystko lepiej, niż którykolwiek z jego zastępców. Szwarc i Gendera to wielkie, bardzo wielkie filary Zielonych. Najlepszy dowód, że wszystkie bramki niemal były wypracowane przez nich. Szerfke między nimi mógł grać świetnie i na wysokości jego możliwości.

Publiczności zebrało się w pierwszym i drugim dniu mało. Zimno odstraszało z jednej strony i zastawione stoły święconką nie puszczaly z drugiej strony zwolenników futbolu.

W pierwszym dniu drużyny wystąpiły w następujących składach:

Phöbus: Csikos; Fekete i Szilagyi; Gombkötő, Maggery i Weber; Bekki, Szikar, Solti, Törös i Turaj.

Warta: Jankowiak; Ofierzyński, Twórcy; Sobkowiak, Danielak, Lis; Szwarc, Kanierniczak, Szerfke, Gendera i Słomiak.

Już w pierwszych minutach goście zdradzają swoją najniebezpieczniejszą broń — szybkość. Przedostają się pod bramkę Zielonych i tylko szczęśliwa obrona Jankowiaka przeszkodziła w zdobyciu bramki. Szwarc nie mordowanie gania za piłką. W pewnym momencie podaje Szerfke mu piłkę, który strzela... Entuzjazm trwa jednak krótko, gdyż piłka przelatuje obok słupka. Publiczność podnieca się, a Warciarze mają co raz częstsze momenty podbramkowe, coraz szczęśliwsze i niebezpieczniejsze.

W 10 minutcie Słomiak wypracowuje ładną pozycję, oddaje nadbiegającemu Szwarcowi, który lokuje pierwszą piłkę w bramce. Brawo!

Węgrzy starają się wyrównać. Ich ataki są od tej chwili niebezpieczne i zdecydowane. Strzelają częściej, lecz Jankowiak broni może zbyt ryzykownymi nakrywkami, lecz zdradzającymi wielkie zdecydowanie.

W 30 minutcie pod bramką Zielonych rejwach, bieganina i kopanina. Jankowiak nie wie, gdzie ma się ustawić i skąd może wylecieć piłka. Szikar, lewy łącznik węgierski, korzysta z zamieszania i strzela nieuchronnie, wyrównując rachunek. Jest 1:1.

Pięć minut później piłka dostaje się do Szwarc, który mija prawego pomocnika drużyny węgierskiej i podaje Szerfke, a ten skierowuje piłkę do bramki. Warta prowadzi 2:1.

W 40 minutcie znów Węgrzy wyrównują, zdobywając drugą bramkę przez środkowego pomocnika Madgar-go.

Ten ciągły stan rywalizacyjny, ta ciągła walka o prowadzenie nastraja publiczność w najlepsze humory. Gra przez to staje się ciekawa. Nie zdążyli wszyscy jeszcze ochłonąć, jak Warta strzałem Słomiaka zdobywa trzecią bramkę i jak się okazało zwycięska.

Po przerwie gra wcale nie zmienia sytuacji, nie wpływa na zmianę stosunku bramkowego, choć bramek było strzelonych wiele, lecz wszystkie były nieuznane. 3:2 utrzymuje się do końca. Węgrzy dążą do wyrównania, lecz wszystkie ich ataki kończą się fiaskiem, kończą się odprawą obrońców Warty, którzy pracują broniąc nawet kornierami.

Sędzia p. Kwiatkowski sędziował nagość dobrze, lecz zbyt sztywno i drobno-

kowo. Wystarczył dla niego upadek gracza, by dodyktować wolny dla przeciwnej drużyny.

W drugim dniu zebrało się publiczności jeszcze mniej, niż w pierwszym.

Obie drużyny wystąpiły w nieco zmienionych składach. U Węgrów miejsce środkowego napastnika zajął Turaj, a na prawym skrzydle nagrał Turszy.

Warciarze w pierwszej połowie zagrali z Nowotem bez Danielaka, lecz po przerwie Danielak zajął swą pozycję, a na miejscu Lisa, wszedł Krzyszkwicz.

Gra zaczęła się toczyć w bardzo szybkim tempie. W 17 minutcie Turaj strzela pierwszego gola. Wypadki Warty nie zmieniają sytuacji aż do przerwy.

W drugiej połowie gra się toczy w ostrej nawet formie. Bramkarz gości i pomocnik nieszczęśliwie się kontuzjuje, ale grają dalej. W 26 minutcie pięknym i nieuchronnym strzałem zdobywa Szerfke z podania Szwarc, wyrównując bramkę.

Tempo rośnie. Ziębnięta publiczność ożywa. Zaczyna dopingować. Piłka wędruje od bramki do bramki, lecz zwycięskiej bramki ani jeden, ani druzdy nie mogą strzelić.

W 39 minutcie wreszcie Słomiak dostaje piłkę, mija obrońcę, podaje Szerfke, a ten lokuje piłkę w siatce. 2:1. Do końca jeszcze kilka minut, lecz nic się nie zmienia. Warta wygrała...

Oktawian Misiurewicz.

## Legia prowadzi 2:1 z A. I. K. Sztokholm

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie pierwszy w sezonie międzynarodowy mecz tenisowy pomiędzy stołeczną Legią i A. I. K. ze Sztokholmu. Szwedzi byli reprezentowani przez najlepszych swoich tenisistów Schroedera i Vallena. Legia wystąpiła w składzie Tłoczyński-Spychała.

Pierwszego dnia rozegrano single. W pierwszym spotkaniu Tłoczyński bez większego wysiłku pokonał Vallena 6:3, 6:4, 6:0. Vallen, jak się okazało, nie reprezentuje specjalnie wybitnej klasy. Jedynie w drugim secie usiłował on stawić opór, doskonale usposobionemu Tłoczyńskiemu. Polak łatwo jednak opanował sytuację, a w trzecim secie nie dopuszczał swego przeciwnika zupełnie do głosu.

W drugim spotkaniu Schroeder

pokonał Spychała 3:6, 6:2, 6:3, 6:3. Spychała grał bardzo dobrze, nie miał sobie jednak poradzić z bardziej rutynowanym przeciwnikiem.

W drugim dniu rozegrano grę podwójną. Para polska Tłoczyński-Spychała pokonała parę szwedzką Schroeder-Vallen w 4-ch setach 6:1, 6:2, 3:6, 8:6. Para polska przez cały czas górowała dość wyraźnie nad przeciwnikiem, zwłaszcza, że w parze szwedzkiej Vallen psuł wszelkie akcje Schroedera. Warto podkreślić specjalnie formę Spychały.

Po dwóch dniach Legia prowadzi 2:1. Dziś we wtorek zakończenie meczu. Rozegrane zostaną single rewanżowe. Specjalnie ciekawie zapowiada się spotkanie Tłoczyńskiego ze Schroederem.

## Zwycięstwo Schmelinga w Hamburgu

W Hamburgu rozegrany został oczekiwany w Niemczech z ogromnym zainteresowaniem mecz pomiędzy Schmelingiem i Amerykaninem Dudasem. Zwyciężył Schmeling przez techniczny k. o. w piątej rundzie.

W pierwszej rundzie Amerykanin ostro atakuje i runda kończy się remisowo. Od drugiej rundy zaznacza się coraz bardziej rosnąca przewaga Niemca. W trzecim starciu Schmeling po raz pierwszy zwała swego przeciwnika na deski, wygrywając bardzo wysoko rundę. W czwartej

rundzie Amerykanin broni się rozpaczliwie przed gwałtownymi atakami Niemca, ale pod koniec rundy „ładuje” znowu dwukrotnie na deskach. W piątej rundzie Amerykanin nie usiłuje już nawet nawiązać walki, stara się tylko uchronić przed ciosami przeciwnika, które go zwalają raz po raz na deski. Kiedy Schmeling po raz trzeci w tym starciu rzucił Dudasa na deski, trener Amerykanina poddaje swego zawodnika i sędzia ogłasza zwycięstwo Schmelinga przez techniczny k. o. w piątej rundzie.

## Wyniki spotkań świątecznych

### V. F. B. Stuttgart remisuje z A. K. S.

Rozegrany w Chorzowie mecz piłkarski pomiędzy czołową drużyną niemiecką V. F. B. Stuttgart a wicemistrzem Polski A. Z. C. Chorzów zakończył się jak najlepszej strony. Zespół ten o wyrównanym poziomie, ale bez wybitniejszych indywidualności cechował szybki start do piłki, dobra kondycja fizyczna oraz doskonałe zgranie wszystkich linii. Najgroźniejszą częścią drużyny był atak dobrze dysponowany strażakowo o pięknych i celowo przeprowadzanych kombinacjach. Na tle dobrze grających gości gospodarze wypadli bardzo słabo.

Zaznaczyć należy, że drużyna V. F. B. Stuttgart przed dwoma dniami wygrała 5:0 z drużyną Vorwaerts (Gliwice) niedawnym pogromcą Ruchu, wchodząc w ten sposób do półfinału mistrzostw Rzeszy.

W drugim dniu świąt przeciwnikiem V. F. B. Stuttgart był „Ruch” Wielkie Hajduki. Zwycięstwo, i to szczęśliwe, doniosła drużyna Ruchu w stosunku 1:0 (0:0). Jedyną bramkę dnia zdobył w 22-ej min. gry Willmowski główką nie bez winy bramkarza niemieckiego.

### LKS. wywalcza remis z Nemzetl.

W pierwszym dniu świąt w Łodzi rozegrany został mecz piłkarski między LKS a węgierską drużyną Nemzeti. Mecz zakończył się wynikiem remisowym.

Początkowo Węgrzy opanowali zupełnie boisko i już w 5-ej minutcie zdobyli pro-

wadzenie ze strażu Horvatha. LKS. w tej części gry był bardzo słaby. Napad nie umiał się zdobyć na żadną przemysłaną akcję. LKS wyrównał dopiero z rzutu karnego, strzelonego przez Lewandowskiego, ale Węgrzy w kilka minut później zdobyli nową bramkę przez Eneesy'ego.

Po zmianie pół LKS. akcje napadu Łodzian zyskały na celowości i płynności, co wyraziło się w ładnej bramce, strzelonej przez Lewandowskiego.

### Cracovia remisuje z Kispestl.

W niedzielę odbyło się w Krakowie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między węgierską drużyną Kispesti z Budapesztu i mistrzem Polski Cracovią. Zawody zakończyły się po interesującej grze wynikiem remisowym 2:2 (0:2).

Piłkarze węgierscy zademonstrowali grę na poziomie czołowych polskich drużyn ligowych.

Cracovia w pierwszej połowie grała bardzo dobrze, lecz po przerwie nie wytrzymała kondycyjnie tempa gry. Goście grali fair i gra ich podobała się publiczności, zwłaszcza w drugiej połowie spotkania. Widzów około 4,500. Sędziował słabo p. Mitusiński.

Drugi występ węgierskich piłkarzy „Kispesti” z Budapesztu w Krakowie zakończył się zwycięstwem gości. Wygrali oni z Wisłą zasłużenie w stosunku 3:1 (0:1).

Wisła wystąpiła w normalnym składzie

Des Madagarskiego. Węgrzy po przerwie wymienili środkowego pomocnika dr. Varge na Ujvari'ego.

### Budałok przegrywa z Ukrainą 1:2.

Podczas świąt bawiła we Lwowie węgierska drużyna Budałok, która rozegrała dwa mecze. Przeciwnikiem Węgrów w niedzielę była Ukraina, która nieoczekiwanie pokonała Węgrów w stosunku 2:1 (1:1).

Budałok przegrał niezasłużenie. Węgrzy byli drużyną wyraźnie lepszą, niemal przez cały czas silnie przeważali, a mecz przegrali na skutek słabej dyspozycji strzałowej i wielkiego niezdecydowania pod bramką. Wśród Węgrów wyróżnił się środkowy pomocnik i prawoskrzydłowy Kovacs.

### Pogoń — Budałok 1:1.

W poniedziałek Budałok rozegrał mecz z ligową Pogonią. Tym razem Węgrzy wywalczyli wynik remisowy 1:1 (0:1). Pogoń wystąpiła w składzie osłabionym meż: Lemiszki, Wasiewiczza, Borowskiego, Majewskiego i Matyasa. Mecz stał na bardzo słabym poziomie. Obie drużyny grały niezwykle chaotycznie. Prowadzenie dla Pogoni zdobył w pierwszej połowie Schmidt z rzutu karnego, dla Węgrów wyrównał lewy łącznik Kovacs.

## Chcielibyśmy kroczyć do coraz lepszej przyszłości — mówi trener K. S. „Stomil”

Szczególną pracą nad rozwojem sportu piłkarskiego poszczycić się może K. S. „Stomil”, który naprawdę nie jest jeszcze ani w Lidze, ani w A kl., bo jest zbyt jeszcze młodym klubem, lecz w swej grupie odgrywa wielką rolę — prowadzi w kl. B przed K. S. Czarni i ma wszelkie dane zaawansowania do kl. A. Kierownictwo tego ruchliwego klubu dokłada wszelkich starań, by drużyna kroczyła z meczu na mecz w coraz to lepszej formie, w lepszej kondycji i lepszych, jaśniejszych horoskopach na przyszłość. W jakiś dzień spotykamy referenta — trenera tego klubu p. Kapałczyńskiego Witolda. Od samego początku p. Kapałczyński zajmuje się drużyną; trenuje ją, dogląda i stara się swą pracą przysłużyć się do jej dobra sportowego.

Drużyna bądź co bądź nie składa się z młodych graczy, gdyż niektórzy są już do naci i mają swe kłopoty rodzinne, lecz mimo to zdążyła przebrnąć przez C kl. i dziś prowadzi w swej grupie B kl. Nie jest to jej dynie zasługa p. Kapałczyńskiego, gdyż cały zarząd otacza troską drużynę, która również stara się wywiązywać ze swoich zadań jak najlepiej.

Nie tylko pierwsza drużyna jest oczkiem w głowie zarządu K. S. „Stomil”, gdyż klub bez rezerw i młodych graczy nie wyobraża swej przyszłości. Szczególną więc opieką otoczono drużynę juniorów, z której napewno wyrosną przyszli kandydaci do drużyny pierwszej.

— A jak pan organizuje treningi?  
— Z treningami nie mam kłopotu. Zawodnicy przychodzą gremialnie i chętnie trenują, pomimo, że nieraz są zmęczeni całodzienną pracą. U nas bowiem nie ma żadnych z racji sportu uwzględnień. Podziwiam nieraz ten zapał i poświęcenie. Nic też dziwnego, że utrzymujemy się na dobrych miejscach.

— Czy pana z klubem łączy coś więcej niż obowiązek?

— Naturalnie, że tak. Zżyłem się z klubem i pracuję w nim przeciw od samego zarania. Każdy triumf, jak i porażkę przeżywam bardzo silnie.

— Jakież zatem klubu są ambicje i cele?

— Chcemy nie tylko kroczyć na jednym poziomie. Gdy się noga nie potknie, będzie naszą ambicją przedostać się do kl. A, w której chcielibyśmy również odegrać niepoślednią rolę...

— Klubom, które tak wiele robią dla rozwoju sportu, należy się nie tylko uznanie, ale i poklask. Życzenie spełnienia zamiarów nie jest tylko naszym życzeniem, ale będzie całego świata sportowego. Był tylko uczciwie i po sportowemu. M.

## Rozmaitości

### Zwycięstwo K. P. W. we Francji

W poniedziałek odbył się w Bruay, jednym z największych ośrodków robotniczych polskiej emigracji we Francji, mecz koszykówki pomiędzy poznańskim KPW. i reprezentacją ligi koszykówki północnej Francji. Mecz, po pięknej i emocjonującej walce, przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie poznańskiej w stosunku 32:15 (20:8). Grę utrudniał silny wiatr. Poznańscy wystąpili w składzie: Kasprzycki, Lój, Grzeszowski, Patrzykont i Sztok.

# KRONIKA KUJAW

## Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej w Kruszwicy

Z okazji przydziału z dniem 1 kwietnia br. Kruszwicy do powiatu inowrocławskiego oraz wcielania do nowego wielkiego Pomorza, odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej miasta Kruszwicy, na które przybył starosta inowrocławski p. Wilczek, starosta mogileński p. Zenkter

oraz członkowie Magistratu i Rady Miejskiej w komplecie. Jako pierwszy przemówił burmistrz p. Borowiak, który wskazał na więzy historyczne regionalne i gospodarcze miasta, jego okolicy i Zagopla.

Przemówili również p. starosta Zenkter i starosta Wilczek.

## Murarz przygnieciony betonowym korytem

W majątności p. Hauptmanna w Jaksicach zakładał betonowe koryta kierownik murarski 46-letni Stanisław Szumacher, zatrudniony w przedsiębiorstwie budowlanym Strońskiego w Pakoście. Kilkucentnawy ciężar betonowego koryta obsunął się

podczas windowania i przygniół go. Szumacher przywieziony do szpitala w Inowrocławiu nie odzyskawszy przytomności zmarł. Zmarły był kawalerem i powstańcem wielkopolskim, odznaczonym Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Powstańca.

## Inowrocław

— **Bronzowym Krzyżem Zasługi** zostali odznaczeni za pracę na polu zawodowym w Inowrocławiu mistrzowie rzemieślnicy w Inowrocławiu pp.: Franc. Drogowski, Ig. Lisiecki, Stan. Rychłowski, Marcin Karński, Ignacy Dorsz, Teofil Bochiński, Jan Łapka, Maksymilian Macłowski, Mikołaj Prużyński z Matew, mistrz krawiecki Maria Regina Fraszczykówna i robotnik Szczepan Zawadzki, z Kruszwicy pp.: Stan. Banachowski, Józef Gościński, Roman Majewski i Wojciech Pokorny, z powiatu inowrocławskiego pp.: Jan Marcinkowski i Michał Gabryszak z Janikowa, Leon Strzemkowski z Parchania, Andrzej Wesółowski z Wierchosławic, Antoni Brzostowicz i Szczepan Leśniewski z Tuczn.

— **Zatwierdzenie budżetu miasta Inowrocławia.** Na ostatnim posiedzeniu pomorskiej Izby Wojewódzkiej zatwierdzony został budżet gminy miasta Inowrocławia na rok 1938-39.

— **Ścięto 400-letni jesion.** Na terenie parku w Murzynowie pow. Inowrocław ścięto olbrzymie drzewo z gatunku jesionów, którego pień w średnicy wynosił ponad 5 m. Olbrzymie to drzewo ucierpiało podczas silnych mrozów w 1928 roku i zaczęło od tego czasu obumierać, wobec tego z konieczności musiano je usunąć. Olbrzym ten liczący 400 lat był pozostałością z wielkiego parku, który otaczał zamek obronny z czasów historycznych.

— **Majątek Jaksice uległ całkowitej parcelacji.** Na terenie rozparcelowanego majątku Jaksice pow. Inowrocław, który należał do Niemca, pobudowano kilkadziesiąt większych i mniejszych osad gospodarczych. W dawnych zabudowaniach majątności zaszły wielkie zmiany. Dwie stodoły i obora rozebrano całkowicie. Dom robotniczy przebudowała gmina Inowrocław — Zachód na dom dla ubogich. Z domu urzędniczego urządzono ośrodek dla zdrowia, w którym będzie można w najbliższym czasie zasięgać porad lekarskich.

— **Czy uzasadniony zakaz?** W Janikowie pow. Inowrocław zakazano wypalania cegły w polnych prymitywnych piecach. Zakaz ten przyczynił się do zaniedbania budownictwa miejscowego, gdyż cegły z tych własnych cegielni kalkulowały się o 50 procent taniej, niż licząc trudną zwólkę. W czym interesie wydano ten zakaz?

— **Na zebraniu organizacyjnym** Ozone w Gniewkowie powierzono przewodnictwo OZO. nauczycielowi p. Maciejewskiemu.

— **Wielkanocny dar dla biednej rodziny Rodziny Policjnej.** Z inicjatywy Rodziny Policjnej w Inowrocławiu odbyła się w świetlicy przy ul. 6 Stycznia piękna uroczystość rozdzielania świeconki między kilkadziesiąt najbiedniejszych dzieci miasta. Po poświęceniu nagromadzonych darów przez ks. W. Wnuka i wygłoszonym przez niego przemówieniu, przemówił p. komisarz Kamieniecki, po czym dzieciom rozdzielono świeconkę.

— **Manifestacyjne zebranie Ligi Morskiej w Inowrocławiu.** Z okazji dni kolonialnych odbyła się w sali Teatru Zdrojowego wspaniała manifestacja narodowa, której uczestnicy domagali się dla Polski kolonii Uroczystość zajął prezes oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej p. sędzia Medynski. Z kolei historyczny zarys naszych dążeń kolonialnych przedstawił p. Marian Jasiński, po czym drugi odczyt na temat znaczenia kolonii dla państwa wygłosił b. poseł polski w Argentynie p. Mazurkiewicz. W końcu powzięto rezolucję de-

magującą się terenów kolonialnych dla Polski, ułatwień dla polskich kupców przy nawiązywaniu przez nich łączności ze źródłami zakupu i rynkami zbytu.

— **Włamanie do składu rzeźniczego.** Nieznani sprawcy wycięli otwór w drzwiach bocznych składu p. Piotra Olszaka w Gniewkowie przy ul. Sobieskiego. Łupem złodziei padła większa ilość wędzonych boczków, szynki, kiełbas i wiszące poście wieprzowego mięsa.

— **Strzelanie Oficerów.** Koło Kujawskie Zw. Oficerów Rez. w Inowrocławiu urządziło ostatnio szereg strzelań szkolnych z broni wojskowej. W tych dniach zakończono

no programowe wyszkolenie strzeleckie. Strzelanie odbyło się na strzelnicy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego z broni wojskowej na odległość 300 m. Pierwsze miejsce uzyskał ppor. rez. Roman Głuszkowski, II miejsce kpt. w stanie spocz. Mikołajczak i III miejsce por. rez. Wład. Szydłowski.

— **Obława policyjna.** W tym tygodniu w godzinach wieczornych i nad ranem przeprowadzono na terenie miasta Inowrocławia i najbliższych okolic wielką obławę policyjną, podczas której zdołano przytrzymać kilkanaście podejrzanych osób.

— **Za pobicie strażnika kolejowego** na torze podczas pełnienia służby w Jaksicach 43-letniego Walentego Dąbrowskiego skazał sąd okręgowy na sesji wyjazdowej 22-letniego Bol. Falkowskiego z Bydgoszczy na 6 miesięcy więzienia. Falkowski nie zdradził reszty napastników.

## Mogilno

— **Tragiczny upadek z okna.** Żona urzędnika kol. Brzezińska w Kunowie podczas czyszczenia mieszkania spadła z okna na podłogę. Stan nieszczęśliwej jest groźny.

— **Pożary.** Tut. straż pożarna wezwana została do dwóch pożarów, które wybuchły w godzinach rannych. W pierwszym wypadku w gruzy i popiół obróciła się wielka obora i część narzędzi ralmicznych p. Bartza w Trłagu. Pogorzelec ubezpieczony był na 15.600 zł, a stratę oblicza się na 12 tys. zł.

— **Drugi pożar** wybuchł w miejscowości Zbytowo pod Gębicami. Spłonęła stajnia, obora i świniarńia tworzące jeden budynek, ubezpieczony na 10.500 zł. Strata wynosi ponad 5000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy kominą łączącego futernię z oborą. Inwentarz żywy dzięki energicznej akcji ratunkowej uszedł cało z pożogi.

— **Reperatur kin.** W środę i czwartek film lotniczy „W. Z. 6 nie wylądował”.

## Uroczyste dni w Gnieźnie

W r. b. uroczystości odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie przesunięte zostały na dzień 1-go maja. Towarzyszące zwykle odpustowi imprezy i zjazdy zorganizowane zostaną w ramach „Tygodnia Gniezna”. Od 30 bm. do 3 maja włącznie odbędą się cieszące się zawsze wielkim zainteresowaniem

publiczności wiosenne krajowe konkursy jeździeckie, w których weźmie udział szereg doborowych jeźdźców.

Z uwagi na wzmógłony ruch od 1 do 3 maja uruchomione zostaną pociągi dodatkowe i popularne.

Gniezno przybliży na okres tych dni szatę uroczystą.

## Śmiertelny wypadek przy pracy

Pakość, 19. 4.

W maj. Jaksicki pod Pakością wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka. 46-letni Stanisław Szumacher, klerownik murarski windował kilkucentnarowe koryto na budowę.

Koryto się obsunęło i całym ciężarem przygniotło Szumachera.

Nieszczęśliwego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala, gdzie wskutek odniesionych obrażeń zmarł nie odzyskawszy przytomności.

## Kazirodztwo doprowadziło do zbrodni

Przed kilkunastu dniami psy wygrzebały na cmentarzu w Lnianie pow. świeckiego zwłoki noworodka. Jak dochodzenia wykazały matką noworodka jest córka gospodarza Konstantego Kujawy zam. w Lnianku pod Lnianem. Wyrodna matka po urodzeniu w stajni zakopła żyjące jeszcze dziecko w stosie mierzwy. Następnego dnia ojciec dziewczyny, który, jak wyszło na jaw, był również

ojcem tego dziecka, wydobyl zwłoki z mierzwy i umieściwszy w skrzynce zakopał na cmentarzu. Kujawa jako pawszy zwłoki spokojnie udał się do domu.

Dopiero po kilku dniach psy blegające po cmentarzu wykopały zwłoki noworodka.

Kujawa jak i jego córka stanę przed sądem, oskarżeni o kazirodztwo i morderstwo.

## Kronika zbąszyńska

— **Robotnicy z Francji w Polsce.** W dn. wczorajszym specjalnym pociągiem przybył transport robotników polskich z Francji. — Było ich około 700 osób, w tym również i robotnice, którzy przybyli do kraju, aby tu spędzić święta wielkanocne. Po krótkim postoju w Zbąszyniu pociąg odjechał w kierunku do Poznania.

— **Obława Domu Katolickiego.** Dla informacji naszych czytelników przedstawiamy sprawę dochodów i rozchodów budowy Domu Katolickiego w Zbąszyniu za przeszło dwa lata. Dług ciężący na budowę domu wynosił w dniu 1 marca 1936 r. ogółem w pożyczkach i rachunkach 11.453,12 zł. W tym okresie uregulowano razem 5.519,75 zł, tak że do uregulowania jest jeszcze 6.484,37

zł. Wszelkie dotychczas wpływające dochody lokuje się na kształcenie oszczędnościowej w K. K. O. w Zbąszyniu, na której znajdują się obecnie 2.503,46 zł.

— **Na alarm trąbki pożarnej.** W drugim kwartale tj. od 1 kwietnia do 30 czerwca br. stawią następujący właściciele konie z wozem w razie usłyszenia trąbki pożarnej względnie pożaru. Do sikawki przy targowisku dom sikawek: pp. Niedbał Leon, Sty perak Stanisław, Nowak Br. Stanicka Wacław, Werner Kurt, Kostera Piotr i Bajer Jan. Do sikawki kolejowej przy Placu Rejtana pp.: Francke Gerhard, Zaborowski i Sobanski, Gołek Ludwik i Szczecina Wincenty. Konie zostaną przy pożarze aż do uszyczenia względnie innego rozporządzenia naczelnika Straży Pożarnej.

— **Wystawa terminatorska.** W pierwszej święto Wielkiejnocy odbyła się wspaniała wystawa prac terminatorskich. Wystawę urządziła szkoła Dokształcająca w Zbąszyniu w sali p. Olejniczakowej przy ulicy 17 Stycznia. Przyczyniło się też do jej urządzenia rzemieślnio miasta Zbąszynia. Ogólna zbiórka wszystkich mistrzów, czeladników oraz terminatorów uczniów szkoły dokształcającej odbyła się przy szkole przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego, po czym nastąpił wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo z orkiestrą na czele. Po nabożeństwie nastąpił wymarsz przed salę p. Olejniczakowej, gdzie nastąpiło otwarcie wystawy przez protektora W. Mischallka. Burmistrza Zbąszyńska kpt. rez. Mischallka. Wystawę odwiedziło mnóstwo osób. Sala stale

## FIRMY GODNE POPARCIA

**WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MĘSKIE, MUNDURKI SZKOLNE**  
Poleca firma **EDMUND RYCHTER**, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.  
**EDMUND RYCHTER**, Poznań, trzy składy. Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTRÓW Wlkp.

## Centralna Drogerja J. Czepożyński

Poznań, Stary Rynek 8.  
Telefon zbiorowy 45-46.  
Poleca najtaniej: Farby — Lakier — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szczerki wszelkiego rodzaju.  
Oddział: Drogerja „Universum” ul. Fr. Ratajczaka 38.  
Telefon 2749.  
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykulw barmiczne

## NASZE DETEKTORY



są nieco droższe od reklamowanych, ale zato odbiór jest o 100% głośniejszy. Zapraszamy na demonstrację.

Idaszak i Walczak  
Poznań, św. Marcin 18.

## ŚWIATOWEJ SŁAWY CHIROMANTKA

grafolog-fizjognomistka, **A. Jakubowska**, z długoletnią doświadczoną praktyką na podstawie badań naukowych zdumiewająco przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, sześćście w miłości, loterii, sprawy rodzinne, handl. sądowa. Wpada w trans. Przenika psychologię osób. Ostrzega przed niebezpieczeństwem, stratą, kradzieżą. Liczne dziękowania z kraju i zagranicą. Fr. Ratajczaka 15 m, 10, II ptr. nad kuchnią restauracji w Pasażu Apollo.

była przepelniona. W dniu 18 bm. o godz. 18-tej nastąpiło uroczyste zakończenie wystawy z wręczeniem dyplomów terminatorom. Zaznaczyć wypada, że wystawę wspomnianą poraz pierwszy dopiero w Zbąszyniu urządzili rzemieślnicy wraz z szkołą dokształcającą.

— **Składki ogniowe.** Składki ogniowe za pierwsze półrocze br. dla ubezpieczonych z terenu miasta Zbąszynia w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu płatne są w kasie zarządu miejskiego do 15 maja br.

— **Nielitościwe serce matki.** Pod takim tytułem odbędzie się w niedzielę, dnia 24. bm. przedstawienie amatorskie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w sali strzelnicy.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu wczorajszym z przyczyn dotychczas nieustalonych zaniemógł urzędnik kolejowy p. Porada Józef, starszy asystent kolejowy stacji Zbąszyn. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. dr. Piotrowski ze Zbąszynia, który stwierdził dopływ krwi do mózgu. Nieszczęśliwego odestawiono natychmiast do szpitala powiatowego w Nowym Tomysiu. Jak się dowiadujemy p. Porada dotychczas nie odzyskał przytomności.

## Ostrów

— **Rada Miejska w Ostrowie** wyraziła żalanie burmistrzowi i ławnikom. Wobec krążących po mieście wersji, na wniosek radnych zwołał p. burmistrz nagłe posiedzenie Rady Miejskiej na wtorek, dnia 12 bm. Nagłośne posiedzenie uzasadnił radny p. Rowiński, po czym posiedzenie uznane zostało z uwagi na interes publiczny za niejawną. Liczne zebrana publiczność musiała galerię opuścić. Po dłuższych obradach Rada Miejska wyraziła zupełne zaufanie wybranemu przez siebie burmistrzowi p. Cegielce i ławnikowi p. notariuszowi Podejmie za ich skuteczną pracę w interesie miasta. Wybrano delegację, która pojedzie w tej sprawie do Pana Wojewody i Pana Premiera. W skład delegacji wchodzi pp. Rowiński, Gardecki i not. Podejma, jako zastępcy p.: Lis i Kotowski.

— **Turniej siatkówki.** Miejskowy „Sokół” organizuje w dniu 22 maja br. wielki turniej siatkówki o puchar ufundowany przez pp. Kamińskich z Ostrowa.

— **Komunikat Powiatowej Komendy P.W. w Ostrowie.** Ze względu na zrobienie planu użytkowania stadionu wf. i pw. w Ostrowie, uprasza się wszystkie kluby sportowe oraz organizacje wf. męskie jak i żeńskie, mające zamiar przeprowadzać treningi względnie zawody sportowe na stadionie w bież. roku, by podały w terminie do 20 bm. do tu tejszej Komendy Powiatowej P. W. terminy i godziny odbycia się takowych. Kluby, które zgłoszą się po tym terminie, nie będą mogły korzystać z boisk na stadionie do żadnych treningów.

## Rogoźno

— **Zjazd b. wychowanków gimnazjum.** W Rogoźnie Wielkopolskim odbędzie się w dniu 23 kwietnia zjazd b. wychowanków i wychowanków miejscowego gimnazjum państwowego w związku z jubileuszem 75-letnia istnienia tego gimnazjum. Protęktorat nad uroczystościami objęli: wiceminister W. R. i O. P. Bleszyński, biskup Dymek z Poznania i kurator okręgu szkolnego w Poznaniu dr. Jakóbiec.

## Ukrywał łup w słomianym dachu

Do mieszkańcy Wyszyńskiej Heleny B. kapitałki w Szczepanowie pod Pakością nieznan sprawcy skradł srebrne nakrycie stołowe wartości około 300 zł. Podejrzanie policji padło na 24-letniego Paulusa Sylwestra z Obudna znajdującego się w więzieniu w Koronowie oraz 46-letniego Karbowiaka Marcina, karanego robotnika zam. również w Obudnie pow. żnińskiego. Podczas przeprowadzonej rewizji u Karbowi-

ka znaleziono jeszcze część srebra zachowanego w słomianym dachu domu. Na rozprawie w sądzie grodzkim w Mogilnie sprawcy nie przyznali się do kradzieży, jedynie Karbowiak twierdził, iż sam ten łup w dachu znalazł po czym oddał policji żnińskiej.

Sąd pierwszego oskarżonego dla braku dostatecznych dowodów uwolnił, a drugiego skazał na 3 miesiące bezwzględnej aresztu.



# NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO



## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Kasztelan krakowski Jakób Sobieski, powraca w ciemną i burzliwą noc na zamek. Tajemnicza kobieta rzuca mu ostrzeżenie, że w zamku czeka go tej nocy śmierć. Wśród głębokiej nocy zjawia się przybysz, który w walce na szable morduje sędziwego kasztelana. Ostatnie tchnienie wydaje on w obecności Sassy — ślepej niewolnicy. Sassa odnajduje obu synów kasztelana Jana i Marka bawiących w Turcji, w obozie cygańskim w towarzystwie dwu pięknych cygarek. Synowie powracają do Krakowa i na grobie ojca, przysięgają zemstę mordercy, domyślając się, że pochodzi on z możnego, rywalizującego rodu. Ruszywszy w drogę Jan Sobieski zamieszkał w zamku wojewody Wassalskiego, którego piękna żona widząc w Janie Sobieskim człowieka, który według przepowiedni powinien zostać królem, planuje skrytobójcze usunięcie go ze świata. Morderczy strzał na polowaniu rani jednak Sasse. Niewolnica uświadamia Jana Sobieskiego, że znajduje się na zamku swego największego wroga, mordercy ojca. Oczarowany pięknosciami wojewodziny Jagiellony, Sobieski nie daje wiary ostrzeżeniom niewolnicy, która darowuje pani Wassalskiej i rusza w dalszą drogę.

21)

Długo czekała na dogodną sposobność. Teraz nakoniec ten, którego nienawidziła, był blisko niej, w jej mocy, byle tylko działała szybko i zrecznie.

Ślepa niewolnicę z Sziras, która właśnie rozmawiała z Sobieskim, i której kazał przyjść do ogrodu różanego, potrzeba było przede wszystkim usunąć Jagiellona wiedziela z doświadczenia, że wiernej służki Sobieskiego obawiać się musi.

— Ty przede wszystkim musisz ustąpić mi z drogi — szepnęła Jagiellona wyszedłszy z zamku i schodząc do okrytego ciemnością ogrodu — ty przeklęty szary skowronek, zdepcę cię boś dla mnie niebezpieczna!

W tej chwili na dole, tuż przy schodach, którymi Jagiellona schodziła, poruszyła jakaś ciemna postać. Jagiellona stanęła.

Postać postąpiła kilka kroków dalej i stanęła przy bocznej ścianie szerokich odsłoniętych schodów.

Teraz Jagiellona zeszła na dół.

— Kto tu jest o tej porze? — zapytała.

— Ten, który pochylony i czatujący stał przy schodach, zdawał się nie chcieć odpowiedzieć.

Jagiellona przystąpiła do niego.

— Wyjdź ze swojej kryjówki — rozkazała bez obawy — kto jesteś?

Kazała się postać pochylać, w fezie na głowie. Żółto-brunatną twarz, oczyma błyskającymi w ciemności patrzyła na owdowiałą wojewodzina.

Pochylony człowiek miał na sobie rodzaj bluzy czy też kaftana spiętego pasem. Ubrany był w obszerne spodnie związane ponad kostkami.

Wymówił kilka wyrazów językiem, którego Jagiellona nie zrozumiała.

— Jak się nazywasz? — zapytała go.

Człowiek w brudnym, czerwonym fezie zrobił jakiś znak żółto-brunatnymi rękami i obejrzał się lekko na wszystkie strony.

— Cicho! szepnął przy tym — nie tak głośno, dostojna pani! Na co się pani przyda, jeżeli powiem, że się nazywam Timur? Czy zna pani Timura? Nie!

— Kto jesteś? Zdajesz mi się śmiałym i zrezygnym.

— A zatem dostojna pani wie, kto jestem — odrzekł z dziwnym wyrazem twarzy Timur, jestem sługą i niczym więcej!

— Sługą jednego z panów? I masz tu pewno umówioną schadzke z jaką służącą.

— Timur roześmiał się i podrapał w głowę.

— Coś w tym rodzaju, dostojna pani! — odpowiedział.

— Któż jest twym panem?

— Moim panem? Hm... czy dostojna pani zna wielkiego i potężnego indyjskiego kapłana i magika, nazwiskiem Allaraba?

— Nie, powiedz mi zatem, kto to jest?

— Timur jest sługą wielkiego i potężnego indyjskiego kapłana i przybył wraz z nim w ciągu podróży aż pod Warszawę.

— Więc twój pan jest pod Warszawą?

— Tak, dostojna pani, o pół godziny drogi na skraju lasu stoją dwa namioty.

— I twój pan jest magikiem?

— Wielkim i potężnym magikiem, powszechnie sławnym i znanym! Niech dostojna pani przyjdzie do jego namiotu cudów, a zobaczy dostojna pani zadziwiające rzeczy — odpowiedział Timur.

— Czy twój pan z tobą wybiera się dalej?

— Za kilka dni powracamy do państwa ottomańskiego, dostojna pani.

— Uważaj, żeby straż nie wzięła cię za tureckiego szpiega, chłopcze! — rzekła nagle Jagiellona.

Timur pochylił się przestraszony.

— Szpiega? — powtórzył — toby było niedobrze!

— Naturalnie! Powieszonoby cię na pierwszej lepszej gałęzi!

Timur wstrząsnął głową.

— Mój pan nie jest Turkiem i Timur nie jest Turkiem — odpowiedział — Timur może się pokazać straż nic mu nie zrobią!

Jagiellona zmierzyla go wzrokiem. Widocznie rodził się w jej głowie jakiś projekt.

— Czy twój pan, indyjski kapłan i magik, umie także udzielać rad, czytać w przyszłości i sporządzać leki? — zapytała nagle.

Timur błysnął żywo oczyma i potakująco skinął głową.

— Mój pan i mądry rozkazodawca zna wszystkie siły tajemne przyrody! Niech dostojna pani przyjdzie do namiotu cudów, a zobaczy dostojna pani rzeczy zadziwiające! Napojów wszelkiego rodzaju dostarczy dostojnej pani mądry i wielki Allaraba.

— Chcę wam powierzyć dziewczynę, która mi tu zawadza, ażebyście ją zabrali do ottomańskiego państwa. Będzie to rzecz bardzo korzystna dla ciebie i twego pana. Dziewczyna ta jest z Sziras!

— Z Sziras z Persji! — powtórzył Timur, którego oczy coraz chciwiej błyskały.

— Śpiewa pięknie i jest kształtnie zbudowana.

— Kształtnie zbudowana? — powtórzył znowu Timur z zadowoleniem słuchając słów, mówiącej z największą uwagą — gdzie jest ta dziewczyna, dostojna pani?

— Tutaj jej niema i nie mógłbyś jej zabrać, Timurze!

— Dlaczego nie? Koń Timura stoi pod murem! Gdyby dziewczyna była tutaj... hop! sa!... zabrałbym ją z sobą i dostojna pani byłaby od niej wolna.

Jagiellona widocznie zajęta była rezolutną służką.

— Tutaj jej niema, a do zamku nie możesz pójść.

— Dlaczego nie? Jeżeli mnie dostojna pani ze sobą zabierze?...

— To być nie może! Jesteś obcym.

— Ale dziewczyna! Jak dostanę tę dziewczynę? — nalegał Timur, rad

że przypadek mu nastęrcza sposobność oddania swemu panu ważnej usługi.

— Przyjdź jutro wieczór tu od tyłu poza ogród różany — odpowiedziała Jagiellona stłumionym głosem.

— Tu od tyłu poza ogród różany — powtórzył Timur patrząc w stronę wskazanego miejsca.

— Jak tylko się ściemni usłyszysz śpiewającego skowronka, tak się nazywa dziewczyna.

— Skowronek! Sassa! — rzekł Timur. Sassa, tak! Gdy usłyszysz śpiew, zakradnij się do krzaka, z którego będzie dochodził...

Timur zdziwił się.

XIX.

## W ogrodzie różanym

Był prześliczny, miesięczny wieczór majowy. Kwiaty rozlewały woń, świeży wietrzyk zachodni poruszał liśćmi drzew i okrytymi mnóstwem kwieciami gałęziami krzaków. Cmy nocne latały dokoła, a złotzielone chrząszczyki połyskiwały w kielichach róż kwitnących w wielkim ogrodzie różanym.

Z pośród ciemnej liściastej gestwiny, do której ledwie gdzieś zakradał się ciekawy promień księżyca, rozlegały się cicho i rzewnie dźwięki piosenki:

Skowronek śpiewa wśród cienia,  
Buja wśród nocny miesięcznej —  
Wszak znacie słodkie te pienia?  
Wszak znacie odgłos ich dźwięczny?

Postać kobieca z twarzą osłoniętą welonem zbliżyła się szybkim krokiem do tego miejsca, nasłuchując. Dźwięki piosenki dobiegały do niej. Była to piosenka o skowronku, rozlegająca się w oddali, jak przyrzekił Jan Sobieski, była to piosenka miłosna.

A tam w oddali coś leci,  
Jak gdyby gwiazdka świetlana —  
To mały chrząszczyk co świeci  
W wigilię świętego Jana.

Powoli postępowwała postać ubrana w różową jedwabną suknię ku miejscu, które oświetlały trzy lipy. Serce jej biło gwałtownie. Piosenka, której uroczę dźwięki brzmiały tak czarownie w półcieniu nocy, sprawiała, że jej pierś wzbierała miłością i tęsknotą.

Lecz cęplej minie wnet dzłonek,  
Szron zimny padnie na łany,  
I zniknie śpiewny skowronek,  
I zgaśnie chrząszczyk świetlany!

Powolnie zgąsła piosenka wśród krzaka. Ostatnie jej dźwięki przebrzmiały jak łagodne tchnienie w powietrzu. Brzmiały one tak boleśnie, jak westchnienie nieszczęśliwie kochającego serca.

Cisza zapanowała w różanym ogrodzie.

Noc zapadała coraz większa.

Była to odpowiednia chwila i odpowiednie miejsce dla zakończonych.

I oto prawdziwy słówk odpowiedział na piosenkę szarego skowronka, który stał wpośród krzaków i usłyszał cichy chód jakiejś postaci w jednej z ulic. Były to lekkie kroki kobiece! Zwróciła się ona ku altanie; przybywała o tej porze właśnie do różanego ogrodu, o której Jan Sobieski kazał śpiewać Sasse.

Ślepa niewolnica drgnęła. I z innej strony dały się także słyszeć kroki żywsze, cięższe... był to chód męski! Sassa zbyt dobrze znała chód Sobieskiego. Był to on... wsłuchiwała się, zaledwie mogła oddy-

— Czyżby dostojna pani myślała o jednym z rzeczywistych skowronków, które teraz w maju wyspiewują nocami w różanym ogrodzie? — zapytał szeroko otwierając oczy.

— Zakradnij się do krzaka, a znajdziesz śpiewającą dziewczynę. Weź ją z sobą.

— Timur będzie punktualnym, dostojna pani — odpowiedział sługa magika, błyskając oczami.

Jagiellona poszła dalej. Timur wyprostował się i spojrział za odchodzącą.

— Ładny będzie połów, rzekł do siebie — najprzód służąca, potem pani!

chać... serce jej bić przestało z obawy, niepokoju, straszego jakiegoś przeczcucia.

Miała jednakże śpiewać, śpiewać, aby dać znak tej, z którą Jan Sobieski chciał się spotkać w ogrodzie różanym. Miała śpiewać, ażeby wskazać swej rywalce, że Jan Sobieski na nią czeka.

Na tę myśl drgnęło bólem serce Sassy. Doznawała takiego uczucia, jak gdyby ostra stal przesywała jej serce i udręczona jej dusza uczyła dopiero teraz jak nieznośnym jest dla niej domysł, iż Jan Sobieski kocha inną, dopiero teraz przekonała się, że wolałaby umrzeć, niż doczekać się tej męczarni.

Sobieski przystąpił do pięknej Marii Kazimiera, która zezwoliła na tę schadzke, podał jej rękę i zaprowadził ją do różanej altany, gdzie usiadł u jej stóp, gdy zajęła miejsce na ławce darniowej i namiętnie pochwycił ją w objęcia.

— Mario!... luba, droga istoto!... aniele!... trzymam cię w objęciach!... radbym móz nie wypuścić cię z nich nigdy! — mówił z namiętnością, patrząc w jej marzące, długimi rzęsami oświetlone oczy.

Maria Kazimiera opuściła zasłonę. Włosy jej w długich lokach spadały na ramiona.

— Kochasz mnie... wiem o tem... — szepnęła — i ja cię kocham, kocham gorąco... niewypowiedzianie... Ale czyż nie wiesz, jakim nieszczęściem jest ta miłość, zarówno dla mnie jak dla ciebie?... Czyż nie wiesz, że to zbrodnia i że jej klątwa ścigać nas będzie całe życie?

— Nie pytaj mnie w tej chwili niepojętej błogości o granice, jakie świat zakreśla pomiędzy nami — odpowiedział Sobieski — używajmy szczęścia tej godziny, daj mi uczuć, że mnie kochasz, że jesteś moja, chociażby wszystkie potęgi tego świata sprysnęły się przeciwko związku serc naszych!

— Nieszczęśliwi będziemy oboje, ale nasze nieszczęście będzie wspólnym, mój drogi, ukochany! Obraz twój nigdy nie zatrze się w mojej duszy.

W tej chwili z krzaka dał się słyszeć głos Sassy. Można było poznać, że głos ten drżał. Czy ludzie bawią czy się zbroją, ja wiem to tylko, zem jest twoją!...

— Czy słyszysz? — szepnęła Maria Kazimiera — ślepa niewolnica śpiewa piękną piosenkę! I ona musi kochać nieszczęśliwie, inaczej nie mogłaby tak śpiewać.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)



# Restauracja „Adria” wznawia z dniem dzisiejszym wydawanie znakomitych obiadów

Dostawy po za dom.

Poznań, plac Wolności 19.

Saliki do zebrań.

## Kronika Było tak... tradycyjnie

Echa świąteczne

20 kwietnia

Środa

Kalendarz rzymsko-katoł.

Wtorek 19 Pańcuego  
Środa 20 Teodora

## Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 755 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +7 st. C., najniższa -9 sto. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 100 cm. Temperatura wody +7,6 st.

## Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. Wilda: Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. Dąblec: Apt. przy ul. Dębini-12. Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna skiej 6. Sołacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. Staroleka: Apt. miejscowa.

## Ważne telefony:

Zegarynka — 07, Centrala międzymiastowa — 00, Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf — reporter, św. Marcin 57.

## Z miasta

— Wyjazd dyrektora Kolei. Dyrektor Kolei Państwowych inż. Włodzimierz Krzyżanowski wyjechał w dniu dzisiejszym na kilka dni zagranicę. Zastępstwo objął wicedyrektor Kolei Państwowych mgr St. Kałuski.

— Licytacja znalezionych rzeczy. W środę, dnia 4 maja br. o godz. 10-tej odbędzie się przy Wolnicy nr. 1 (podwórza Taboru Miejskiego) publiczna licytacja przedmiotów znalezionych do dnia 31 marca 1936 r.

## Ruch zawodowy

— Związek Pracowników Skarbowych. W ostatnich dniach odbyło się zebranie zarządu Koła w Poznaniu Z. P. S., na którym ukonstytuowały się władze jak następuje: prezes — Nawicki Jan, wiceprezesi — Krzyżtofiak St. i Razowski M., sekretarz — Kwiatkowski B., skarbnik — Miesowicz A., oraz członkowie zarządu — Dolatko T., Magiera, Szymański, Pawlikiewicz, Kubiak, Rachowiak. Praca w kole zostanie poprowadzona w kilku sekcjach. Z dniem 8 kwietnia sekretariat związku przeniesiono do lokali przy ul. Fredry 12 parter — tel. 47-49. Biuro sekretariatu czynne jest od godz. 10 do 1 i od godz. 15-18, prócz niedziel i świąt. W soboty od godz. 10-14.30. Członkowie zarządu: pełnią w każdy wtorek i piątek od godz. 17-19.

## Z życia organizacji

— Wspólna sekcja świetlicowa Koła II, IX i VII Związku Rezerwistów. Ostatnio odbyły się wspólne zebrania zarządów kół II, IX i VII Związku Rezerwistów, na których postanowiono uruchomić świetlicę Z. R. w browarach Huggera przy ul. Śniadeckich 12 dla użytku szerokich rzesz członków. Świetlica będzie czynna dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i czwartki od godziny 18 do 20. Wyposażona one będzie w dzienniki, czasopisma, radio, szachy i wszelki sprzęt świetlicowy. Korzystać ze świetlic będą nie tylko członkowie trzech wspomnianych kół, ale też wszyscy inni członkowie związku.

## Komunikaty teatralne

— Teatr Wielki. Dziś oparetka „Domek trzech dziewcząt”. Przedstawienie związku we. Pierwsze dwa przedstawienia baletu „Harnasie” oraz baletu - bajki I. Strawińskiego „Płomienny ptak” przyniosły olbrzymi sukces naszej scenie. Jutro w środę nadarza się okazja ujżenia powyższych baletów, opracowanych przez baletmistrza M. Stankiewicza w dekoracjach Z. Szpingiera i pod kierownictwem dyr. dr. Zygmunta Latoszewskiego. W czwartek premiera opery G. Verdiego „Traviata”.

— Teatr Polski. Dziś, we wtorek „Nowonarodzona”. Jutro we środę „Grube ryby”. Czwartek, piątek „Przeprowadzka” Rostrowskiego po cenach najniższych od 10 gr do 2 zł. W sobotę premiera komedii amerykańskiej „Nasza żonusia”.

Owóz, żeby ktoś nie powiedział, że święta wielkanocne minęły w stołecznym mieście naszym bez echa, solidny kronikarz zda Wam, kochani Czytelnicy, sprawozdanie z ich przebiegu, inaczej mówiąc — zaraz „zrobi echo”.

Było tak: wietrzno, zimno, chwilami trochę słońca, które nie grzało, chwilami zamiecie śnieżne — tradycyjnie, jak przystało na przyzwoitą wiosnę!

W południe (w ten psi czas) na Placu Wolności defilada, a jakże spacer, oczywiście pokaz wiosennych mód. Panie wystąpiły, bez blagi — bardzo elegancko. Ze smakiem, z gustem. Było na co patrzeć. W barw-

nym tłumie wzrok cieszył się wszystkimi kolorami tęczy, przede wszystkim zaś fioletem zmarzniętych nosów. Jeśli chodzi o t. zw. „pleć brzydką”, rewie świąteczne wykazały niedorzeczność tego określenia. W niedzielę naliczyłem 17 młodych ludzi, którzy kazali sobie zrobić wodną ondulację, wskutek czego zmuszeni byli spacerować bez kapeluszy. (Co prawda nie dał bym sobie za nic — w ten psi czas — zdjąć z głowy melonika, który nawiasem mówiąc nie tylko chroni ją przed kapryśnymi aurami, ale również jest dowodem rzeczowym na przynależność do loży masońskiej).

W lokalach było trochę wio-

senie. Raczej nawet sennie. Po południu na ulice miasta wyszła nuda i rozpoczęła zwykłą świąteczną włóczęgę. Ludzie składali sobie wizyty, śmiało się, czas wypełniali gawędą, a kieliszki wódką.

Z okien domów — tu i tam — uciekały melodie gramofonów i radia.

W poniedziałek — prawie to samo — z małymi zmianami. Nosy były bardziej jeszcze fioletowe, a z 17-tu młodych ludzi, 4-ch już tylko pozostało. Reszta włożyła kapelusze.

— Skończona tandeta... — szepotali — ta wodna ondulacja!

I nuda też wylazła na popołudniowy spacer. Właściwie tylko w domu byczo było. Syn, gramoląc się po krześle na stół, zastawiony święconym, powiedział: „Lubię babkę”, co teściową, słyszącą takie miłosne wyznanie z ust wnuka tylko raz w roku, w dniu wielkanocy, wprawiło w zrozumiący zachwyt. Żona miała też dobry nastrój, opowiadała o pięknej tradycji... Mnie temat ten bardzo się podobał, więc gdy spity upadłem pod stół, zawolałem uroczysto: Jestem podstolim!

Oczywiście skończyło się wszystko tradycyjnie.

Jerzy Popkowski.

## Przejęciowe zmiany w rozkładzie jazdy

W związku z przebudową przepustu między stacjami Zbąszyń — Nowy Tomyśl, na linii Poznań — Zbąszyń, począwszy od dnia 20 kwietnia br. aż do odwołania, ulegnie zmianie rozkład jazdy następujących pociągów:

1) Poc. Mt. 342 kursujący stale na odcinku Nowy Tomyśl — Poznań odjeżdżać będzie z Nowego Tomysła 8 min. później, to jest o godz. 4,08, natomiast kursujący w dni poświęczone ze Zbąszynia do Nowego Tomysła, począwszy od dnia 25 bm. odjeżdżać będzie ze Zbąszynia 21 minut wcześniej, Zbąszyń odej. 2,54, Chrośnica odej. 3,07, Jastrzelsko odej. 3,15, Nowy Tomyśl przejeź. 3,23 odej. 4,08.

2) Poc. Pośp. 1304 kursujący między Zbąszyniem a Warszawą odjeżdżać będzie ze Zbąszynia 5 minut później, t. j. o godz. 3,43.

3) Poc. nr. 511 kursujący między Warszawą a Zbąszyniem przez Kalisz — Ostrów Wlkp. — Poznań, odjeżdżać będzie z Nowego Tomysła 6 min. później t. j. o godz. 6,13.

## Dwa samobójstwa

Nie dla wszystkich święta miały być chwilą radości, wypoczynku i zapomnienia o kłopotach. I tacy byli, którzy właśnie w czasie świąt targnęli się na swoje życie.

W sobotę o godz. 19,20 mieszkaniec Czempinia, nęj. Kazimierz Zieliński, rzucił się w Poznaniu na głównym dworcu pod nadjeżdżający pociąg. Zmasakrowany kołami maszyn wkrótce wyzionął ducha. Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie.

Drugim dramatem zakończony samobójstwem rozegrał się w dzień pierwszego święta na Warowni w mieszkaniu nr. 5 z. przez małżeństwo Pomeraków. Między małżonkami często dochodziło do nieporozumień i kłótni na tle nędzy. Po sprzeczce jaka wywiązała się po południu 17 bm. Roman Pomerak popełnił samobójstwo — wieszając się.

Zawezwany lekarz pogot. ratunk. (66-66) stwierdził zgon.

## Wielkanoc w kościołach

W Poznaniu jak rok rocznie tłumy wiernych brały udział w nabożeństwach rezurekcyjnych. Jak zwykle pierwsze nabożeństwo rezurekcyjne odbyło się w katedrze poznańskiej i odprawione zostało przez J. E. ks. biskupa Dymka. W niedzielę we wszystkich kościołach poznańskich z kazalnicy padały słowa wskazujące na doniosły fakt konosinacji na doniosły fakt kanonizacji Andrzeja Boboli. Intonowane po nabożeństwach „Te Deum laudamus” z wystawieniem Najśw. Sakramentu i „Boże coś Polskę” były wyrazem radości i dumy wiernych z dnia Święta Śmartwychwstania oraz zaliczenia św. Andrzeja Boboli do grona świętych.

Najokazalsze nabożeństwa odbyły się w katedrze poznańskiej. W pierwsze święto mszę pontyfikalną odprawił J. E. ks. biskup Dymek. Kazanie

wyłosił ks. kan. Mędlewski. W poniedziałek sumę odprawił ks. kan. Steuer, kazanie zaś wyłosił ks. Schmelzer. Pienia wykonał chór archikatedralny pod dyr. ks. Gieburowskiego.

W pierwsze święto w kolegiacie farniej rezurekcyjną o godz. 6 rano odprawił ks. kan. Zwolski, jak również i sumę. Kazanie wyłosił ks. Prądzyński. W drugie święto, t. j. w poniedziałek uroczystą mszę świętą odprawił ks. Prądzyński, a podniósł kazanie wyłosił O. Jerzy, franciszkanin. Pienia podczas rezurekcyjnego nabożeństwa wykonał chór pod dyr. Klichowskiego.

Poza tym w kościele O. O. Jezuitów w związku z kanonizacją św. Andrzeja Boboli odbyła się w asyście tłumy wiernych msza św. przed ołtarzem świętego.

## „Staruszka z temperamentem”

Ktoby myślał, że w ludziach o podeszłym wieku wygasła żywotność i temperament, niech posłucha poniższego artystycznego faktu, który wydarzył się w Wielką Sobotę na linii kolejowej Poznań — Oborniki.

Siedemdziesięciokilkuletnia kobieta miała bilet do Gołęczowa. Po nadejściu pociągu na stację staruszka zaczęła wysiadać jednak nieodpowiednią stroną. Kiedy spostrzegła swoją pomyłkę, było już zapóźno — pociąg ruszył. Niezrażona tym jed-

nak staruszka dobiegła do przeciwnych drzwi i chciała wyskoczyć. Daremnie podrażni usiłowała powstrzymać „staruszkę z temperamentem”. Wysiłki spełzyły na niczym, gdyby z pomocą nie nadbiegł konduktor. Konduktor był silnym mężczyzną, ale musiał stoczyć kilkuminutową poprostu bitwę, by zamknąć drzwi.

„Staruszka z temperamentem” chcąc nie chcąc dojechała do następnej stacji, gdzie z czarującym uśmiechem opuściła wagon.

## Komisja Oświaty Pozaszkolnej

domaga się zwiększenia dotacji od Zarządu Miejskiego

W świetlicy Ośrodka Społeczno Oświatowego przy ul. Ogrodowej 12 m. 2 odbyło się trzecie z kolei w bież. roku zebranie Komisji Oświaty Pozaszkolnej pod przewodnictwem inspektora szkolnego prof. Kandyziory.

Żywa dyskusję wywołał referat p. t. „Cele i zadania oświaty pozaszkolnej”, wygłoszony przez p. J. Borowieckiego, kierownika szkoły powsz. i sprawozdanie z działalności Inspektoratu Szkolnego Miejskiego w Poznaniu, złożone przez obwodowego instruktora o. p. p. K. Chorążego. Wywody referenta p. J. Borowieckiego wysuwającego na pierwszy plan cele oświaty pozaszkolnej, zmierzające do podniesienia na wyższy poziom kulturalno - społeczny jednostki, a przez to całego społeczeństwa pokrywały się z dążeniami Inspektoratu w zakresie o. p. jak to wynikało ze sprawozdania obwodowego instruktora o. p.

Znamiennym momentem na zebraniu było oświadczenie obw. instruktora o. p.

zapowiadające przebudowę planu pracy oświatowej Ośrodka w kierunku przysposobienia zawodowego w tych zawodach, w których daje się odczuwać brak sił wykwalifikowanych. W dyskusji przedstawiciele związków i towarzystw podkreślali celową i rzeczową akcję o. p. Inspektoratu na terenie m. Poznania.

W końcu zebrani stwierdzili, że w stosunku do potrzeb i rozbudowy działalności oświaty pozaszkolnej Inspektoratu, Zarząd Miasta przeznaczona na ten cel minimalne fundusze, które w żadnym wypadku nie pozwalają na prowadzenie oświaty pozaszkolnej na odpowiednim poziomie. W myśl tego wybrano delegację z pośród członków Komisji w osobach: pp. dyr. dr. Sułkowskiego, mgr. Krzyżaniaka, prof. Kujawskiego, inspektora Szkolnego i obwodowego instruktora o. p., która uda się do prezydenta m. Poznania i przedłoży mu odpowiednie postulaty, dotyczące działalności Inspektoratu w zakresie o. p. na terenie miasta.

**Hallo!  
Tu radio**



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Warszawa, dnia 20 kwietnia 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 13,45 „Chwilka pytań”, pogadanka dla dzieci starszych. 14,00 „Uczmy się mówić” — audycja w opracowaniu dyr. Teofila Trzcienieckiego. 14,15 Łódzka Orkiestra Salonowa pod dyr. Teofila Trzcienieckiego. 16,30 Wiadomości gospodarcze. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Służba wojskowa jako zawód — odczyt. 17,15 Muzyka kameralna. 17,50 „Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju we Włoszech” — odczyt. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Koncert zespołu „Light Opera Company” (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 „Grzesz” — nowela. 19,20 Pieśni w wykonaniu Janiny Hupertowej (mezzo-sopran). 19,35 O czynach nierozważnych — mówić będzie prof. Tadeusz Kotarbiński. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka taneczna (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski. Wykonawcy: Aleksander Brachocki. 21,45 „Nie przemijający urok poezji” — kwadrans poetycki p. t. „Duet na Kanonii”. 22,00 Konkurs Chórów Regionalnych (I audycja). Udział biorą chóry z Katowic, Krakowa i Łodzi. 22,35 Muzyka lekka (płyty). 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 11,40 Marsze i walce. Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Skrzynka rolnicza. 13,15 Ciągle co innego. — Płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Muzyka obiadowa w wyk. Oktetu Rozgłośni Poznańskiej. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. — 18,15 Program na jutro. 18,20 „Janek ogrodnik” — obrazek słuchowiskowy. 18,30 Słynni wirtuozi skrzypiec. Płyty. 18,50 „Czwartek literacko-artystyczny w Pałacu Działalskich”. 20,00 Ludwik van Beethoven. Płyty. 20,35 Skrzynka muzyczna — omówi prof. Franciszek Łukasiewicz. 22,35 Organy i wiolonczela. Płyty. 23,00 Muzyka taneczna z udziałem piosenkarzy. Płyty.

#### SLUCHAMY ZAGRANICZY

19,00 Radio Romania. „Parsifal” — opera. 20,00 Sztokholm. Koncert symfoniczny. 20,00 Drottwich. Koncert symfoniczny. 20,15 Bruksela franc. Koncert symfoniczny. 20,30 Strasburg. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym. „Die Frau ohne Schatten” — opera.

#### TRANSMISJA KONCERTU SYMFONICZNEGO ZE LWOWA.

Dnia 19. 4. o godz. 21,00 rozgłoszenie Polskiego Radia transmitują z Teatru Wielkiego we Lwowie koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Lwowskiej pod dyrekcją znanego kapelmistrza polskiego Ignacego Neumanna. Program zawiera utwory kompozytorów polskich i obcych: Bazylego Berwińskiego — Ukraińska Rapsodia, Franciszka Schuberta — Symfonię B-Dur oraz Karola Goldmarka — fragmenty z symfonii „Wesele wiejskie”.

#### TRANSMISJA MECZU TENISOWEGO ZE STOCKHOLMU

„Legia” — „Tenis - Stadion - Clubben”.

Dnia 19. 4. o godz. 18,00 rozgłoszenie Polskiego Radia transmitować będą ze Stockholmu fragmenty międzynarodowego meczu tenisowego pomiędzy Wojskowym Klubem Sportowym „Legia” a szwedzką drużyną „Stadion-Tennis-Clubben”. Spotkanie to budzące wielkie zainteresowanie wśród świata sportowego i amatorów tenisa przysporzy słuchaczom wiele emocjonujących wrażeń dzięki transmisji radiowej.



## Pierwsze ćwiczenia Pozn. Legii Akad. odbędą się w dniach od 21. do 23. kwietnia

Korzystając z oddania przez władze Uniwersytetu Poznańskiego pierwszych 3-tych dni 3 trymestru b. roku akademickiego do dyspozycji Legii Akademickiej odbędą się w nadchodzący czwartek, piątek i sobotę t. j. dnia 21, 22 i 23 bm. ćwiczenia L. A. dla I-szej grupy wyszkoleniowej t. j. dla akademików 1 i 2 roku studiów U. P., którzy w wojsku nie służyli wzgl. nie ukończyli kursu podchorążych rez. oraz dla potrzebnej w tej grupie kadry ofic. i podchor. rezerwy.

Akademicy z kategorią zdrowia D i E oraz uznani przy rejestracji za niezdolnych do służby w L. A., zostali bezterminowo urlopowani.

Zdolni do służby, zakwalifikowani do I grupy otrzymali białe karty powołania na dzień 21. 4. br. godz. 8. Zbiórka na dziedzińcu Komendy L. A. przy ul. Bukowskiej 25. Należy przynieść ze sobą kartę powołania, legitymację osobistą oraz walizkę celem przeniesienia do domu pobranego

umundurowania.

Ćwiczenia trwać będą zasadniczo około 5 godzin dziennie bez skoszarowania i bez wyżywienia ze strony wojska.

Ćwiczenia są obowiązkowe. W stosunku do akademików, którzy nie stawiają się na zarządzone ćwiczenia, zastosowane będą odpowiednie sankcje.

Dla orientacji Komenda L. A. wyjaśnia, że w okresie wiosennym - letnim br. ćwiczenia odbywać się będą normalnie co drugą sobotę przedpoł. W czasie zajęć L. A. wykłady i ćwiczenia w wyższej uczelni się nie odbędą.

Akademicy, którzy pracują zarobkowo lub w innych wypadkach uzasadnionych mogą być czasowo z L. A. urlopowani.

Podania, szczególnie umotywowane i poparte urzędowym zaświadczeniem, należy wnieść do Komendanta L. A. Złożenie podania o urlop nie zwalnia od obowiązku przybycia na zbiórkę aż do uzyskania urlopu.

## Święcone w Związku Peowiaków

Śladem lat ubiegłych odbyła się w dn. 16 kwietnia br. w Kole Poznańskim Zw. Peowiaków rozdanie święconego niezamierzonym członkom i ich rodzinom.

Do zebranych przemówił w serdecznych słowach w otoczeniu członków Zarządu Koła wiceprezes p. Karol Kandzio ra, nawiązując do tradycji Święta zmarłych wstania Bożego i Ojczyzny naszej. Zarząd Okręgu reprezentowali na powyższej uroczystości p. Eryk Kandzióra i Marian Tomaszewski.

Zebrani Peowiaczy i ich rodziny obdarowani zostali artykułami żywnościowymi i kwotami pieniężnymi.

Zarząd Koła Związku Peowiaków pragnie przy tej okazji spełnić swój miły obowiązek i podziękować łaskawym ofiarodawcom za przyczynienie się swoimi darami do urządzenia święconego a mianowicie:

p. dyr. Marianowi Tomaszewskiemu, firmie Wielkopolska Spółka Komunikacyjna i jej pracownikom, firmie Stomil, p. kpt. Kazimierzowi Znińskiemu, p. Kazimierzowi Nenemanowi, p. Kazimierzowi Sporakowskiemu, p. Stefanowi Łuczakowi, firmie Hatech, pp. Z. i Br. Nikla-

siewiczowi, p. Borzekowi, p. dr. Kickiemu, firmie Bracia Dawidowscy, p. Adamowi Wujcowi, p. Tomikowskiemu, Pasklińskiemu, Roszakowi, Rączkowskiemu Paetzowi ze Staroleki, Gramlewiczowi, Lewandowskiemu, Torzowi i f-mie Poels. Dzięki staraniom członków Zarządu oraz materialnemu poparciu ofiarodawców uroczystość ta wypadła bardzo okazale.

#### Święcone u inwalidów

Pozn. Koło Zw. Inwalidów Wojennych R. P. rocznym zwyczajem urządza święcone dla swych członków.

Obdarowanych zostało 176 inwalidów i wdów wojennych, pozbawionych zaopatrzenia i będących bez pracy.

Słowo wstępne wygłosił przewodniczący zarządu okręgowego p. Stachecki, poczym ks. Michalak z Kolegiaty Farnej dokonał poświęcenia darów. W uroczystości wziął udział przewodniczący Tow. Pom. Inwalidom Woj. i Weteranom z r. 1863 r. radca Małecki oraz członkowie zarządu koła: wiceprezes p. Kempiański, sekretarz p. Janiszewski, skarbnik p. Pocztowy. Wydano na 1 osobę: 1 kg. słoniny, 1 kg. kiełbasy, 2 i pół kr. maki, pół kg. cukru i 1 duży bochenek chleba tak, że ogólny wydatek wynosił około 1 tys. zł.

## Oficjalny udział Czechosłowacji w Targach Poznańskich

Wśród szeregu państw, biorących oficjalny udział w tegorocznych Targach Poznańskich, wysuwa się obok Italii i Niemiec — na pierwszy plan Czechosłowacja. Udział ten doszedł do skutku dzięki zdecy-

dowanemu stanowisku Prezesa Rady Ministrów prof. dr. Milana Hodży, który osobiście kierował pracami przygotowawczymi w odniesieniu do Targów Poznańskich. Udział Czechosłowacji zorganizowany

został przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przy współpracy Państwowego Instytutu Eksportowego i obejmuje poza udziałem samego M. P. i H. również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Dunaj—Gdynia), Ministerstwo Kolei, Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Robót Publicznych oraz ponad 45 firm prywatnych.

Na przestrzeni około 500 metrów kwadratowych Czechosłowacja zaprezentuje w Poznaniu swój szczytowy dorobek osiągnięty w ciągu ostatnich lat w dziedzinie przemysłu, handlu i ruchu turystycznego. W szczególności na Targach Poznańskich wykazany będzie stały rozwój czechosłowackiego handlu zamorskiego przez porty polskiego obszaru celnego.

Wśród rozlicznych eksponatów czechosłowackich znajdują się na małych Targach Poznańskich samochody, aparaty lotnicze, motory do samolotów, urządzenia do oświetlania lotnisk, mały model traktora, maszyny do spawania metali, olbrzymie łańcuch z kotwicą dla okrętów oraz piece techniczne dla stali, ceramiki i celów piekarskich. Szczególną uwagę zwiedzających fachowców zwracać będą: wielki automat do obrabiania żelaza i stali, który otrzymał pierwszą nagrodę w Paryżu oraz liczne nowości z dziedziny szkła jak cegły szklane, inne rodzaje szkła budowlanego, szkło dla reflektorów samochodowych i motocykli, aparaty projekcyjne, kinematograficzne, optyczne i mikroskopy, artystyczne figurki szklane oraz szkło kolorowe fantazyjne.

Z dziedziny ciężkiego przemysłu, który szczególnie bogato będzie reprezentowany w pawilonie Czechosłowacji na Targach Poznańskich, zwrócić na siebie uwagę specjalne pompy, elektroporcelana, awionetki sportowe, meble stalowe i wiele nowości również z dziedziny elektrotechniki, aparaty dentystyczne i urządzenia chirurgiczne.

W dziedzinie skór Czechosłowacja wystawia rozmaite eksponaty od skór luksusowych, biżuterii skórzanej, do skór wystawionych w całości i służących do pokrywania samochodów. Z innych dziedzin wymienić należy motocykle, strzelby myśliwskie, rewolwery cywilne, opony, maski gazowe, sztuczne jelita dla przemysłu wędliniarskiego, papiery fotograficzne. Obraz pawilonu Czechosłowacji w Poznaniu nie byłby kompletny, gdybyśmy nie wymienili bogatych eksponatów z dziedziny czechosłowackiego przemysłu ludowego czy przemysłu graficznego.

W sferach literackich i wydawniczych Polski zaciekawienie wywołać niewątpliwie książki współczesnych autorów polskich, wydane luksusowo w języku czeskim. Liczne fotomontaże uzupełniają całość stała czechosłowackiej produkcji. Materiały propagandowe turystyki, czechosłowackich państwowych linii lotniczych i Targów Praskich dopełniają tej interesującej całości.

Specjalne miejsce należy się eksponatom luksusowego szkła, wykonanego w Czechosłowacji na zamówienie papieża Piusa XI-go.

Należy przypuszczać, że ten szeroki wachlarz produkcji czechosłowackiej, reprezentowanej na Targach Poznańskich, przyczyni się do zawarcia poważnych transakcji.

## Analiza słuchowiska (V)

### Granice techniczne

Techniczne urządzenie sceny posiada wpływ na literacką formę dramatu większy, aniżeli się tego spodziewać można na pierwszy rzut oka. Nie wolno lekceważyć tego. Weźmy na przykład pod uwagę znaną powszechnie trzy postulaty Aristotelesa: jedność akcji, miejsca i czasu. Zrozumiałe są one jedynie, jeżeli uprzytomnimy sobie techniczne możliwości starożytnego teatru. Tylko postulat jedności akcji, ponieważ wpływa z założenia artystycznego, pozostał wiecznym. Dwa pozostałe natomiast — jedność miejsca i jedność czasu — z biegiem stuleci upadły. I upadły właśnie dzięki technicznemu rozwojowi sceny. Stary teatr grecki składał się z dwóch części: z widowni i sceny. Widownię tworzyły amfiteatralnie wznoszące się i w krąg dookoła orkiestry zbudowane rzędy siedzeń. A scena był to budynek z kolumn — nader przypominający świątynię grecką lub pałac. Na tle tej architektury odgrywał się cały dramat. Pod gołym niebem. Poza tym budynkiem widz miał przed oczami

krajobraz: góry, rzeki i morze. Zmiana dekoracji była niemożliwa. Kurtyny nie było. Akcja tragedii ciągnęła się bez przerwy przed oczami widza. Stąd właśnie wyrósł postulat jedności miejsca i czasu. Przecież dopiero kurtyna umożliwiła zmianę miejsca i wspanienia dni, tygodni lub lat pomiędzy jeden akt a drugi. Tymczasem upadły oba postulaty. W literaturze starożytnej istnieje jedna tylko tragedia, — ponieważ nie ma reguły bez wyjątku — w której zachodzi zmiana dekoracji: Ajas mainomenos. Zasłaniało się tu budynek sceny wielkim prospektem malowanym na płótnie. To co się Aristotelesowi wydawało postulatem zasadniczym, było jednakowoż rzeczą wpływającą tylko z względów technicznych. Późniejszy rozwój budynku teatralnego zniżył jedność miejsca i czasu. Gmach nakryty dachem i scena odcięta kurtyną od widowni stworzyły nowe możliwości. Akcja dramatyczna, bez żadnych trudności może się przenosić z miejsca na miejsce. A przecięciem akcji za pomocą kurtyny autor dra-

matyczny posiada możliwość wspanięcia czasu dłuższego lub krótszego pomiędzy akty. Nie będziemy tu rozważać pytania, czy z utratą postulatów Aristotelesa dramat nie stracił na walorach artystycznych. Nie chodzi nam o względy estetyczne. Ciekawi nas dzisiaj jedynie wpływ zewnętrznych warunków technicznych na formę literacką dramatu. Stwierdzamy, że z trzech postulatów, które Aristoteles uważa i traktuje za równorzędne, tylko jeden — jedność akcji — jest istotny, opierający się na estetyce, którego i stulecia rozwoju nie zniszczą. Dwa pozostałe natomiast zależne są od pierwiastków zewnętrznych, i dlatego właśnie upadły. Załatwiła się z nimi — powiedzmy — architektura.

Chodzi mi głównie o podkreślenie faktu, że takie elementy znajdujące się bądźco bądź poza granicami literatury posiadają jednakowoż i wywierają wpływ na treść i formę dzieła poetyckiego.

I tak wynalazek zupełnie techniczny jak radio poczyna dzisiaj tworzyć nową formę dramatu: słuchowisko. Tu jak najwyraźniej odczuwamy, że nowy ten utwór literacki zawdzięcza swe formalne ujęcie wpływom zewnętrznym, że istota wynalazku — telefonu bez drutu — zmusza poetę

do odmiennego traktowania treści poetyckiej.

Mówiliśmy już o tym, że słuchowisko radiowe przemawia do jednego tylko zmysłu: do słuchu. Ze jest pod tym względem uboższe od widowiska scenicznego, które działa na wzrok i słuch równocześnie. Mówiliśmy też o tym, że człowiek przez te dwa zmysły świat otaczający go pojmuje i uświadamia sobie. Ze na tym polega siła sugestii dramatu scenicznego, że działając właśnie na te dwa zmysły, zaokrągla świat swój w obraz do obrazu życia samego, który tworzy się w nas bezustannie, zupełnie podobny. Autor słuchowiska tymczasem stoi przed zadaniem zastępowania części optycznej świata i życia przez słowo. Granicę tę kępującą poetę pociągnęła istota wina lazku samego. Wpływ najzupełniej zewnętrzny, techniczny, powiedzmy nawet fizyczny. A literata stawiał wobec zadań zupełnie nowych. Zewnętrzna forma: to dialog znany nam z utworów scenicznego. Tu wszystkie postulaty etyczne odnoszące się do dramatu posiadają wartość i znaczenie to samo. Nie potrzeba tego analizować. Ważna jest natomiast dla dialogu słuchowiska konieczność zastąpienia optycznej części życia przez słowo.

## Pokłosie świąteczne

— **Krwawa bójka.** W sobotę o godz. 21.40 zostało zawezwane pogot. rat. (66-66) na ul. Bałtycką, gdzie doszło do krwawej bójki między 43-letnim Leonem Gowędą i 34-letnim Ludwikiem Czapińskim. Obydwaj awanturnicy odnieśli okaleczenia twarzy i głowy.

— **Epilog w Komisarjacie.** O godz. 20 niej. Wieczorek Marian, lat 27, zam. przy ul. Bukowskiej został dotkliwie pobity. Po zaopatrzeniu odprowadzono go do V. Komisarjatu.

— **Złamanie nóg.** W drugie święto wieczorem przed północą zdarzyły się prawie równocześnie dwa nieszczęśliwe wypadki złamania nóg. Wypadkowi uległa 72-letnia Józefiak Pelagia, zam. przy ul. Półwiejskiej 40 i Szkularek Stanisław, lat 29, zam. przy ulicy Kraszewskiego. Tak jedną jak i drugą ofiarę nieszczęśliwego wypadku po zaopatrzeniu karetka pogot. rat. (66-66) odwiozła do szpitala miejskiego.

— **Zatrucie gazem.** Dziś rano niej. Malicka Felicia, lat 22, zam. przy ul. Za Bramką 13, zatruta się gazem świetlnym. Po udzieleniu pomocy przez lekarza pogot. rat. (66-66) pozostała w domu.

— **Zapaliło się poddasze.** Wczoraj przed południem wybuchł pożar w domu przy ul. Strzałowej 6. Na poddaszu zapaliła się belka przy kominie. Oddział miejskiej straży pożarnej (19-57) ugasił ogień ręczną sikawką.

— **Karombol taksówki z dorożką.** W nocy z niedzieli na poniedziałek zdarzyły się na Kaponierze taksówka nr. 72 z dorożką, konna nr. 42. Wskutek karombolu woźnica dorożki Leon Milczyński (ul. Różana 18) spadł z kozła odnosząc poważne obrażenia. Pasażerowie taksówki, na szczęście wyszli z zderzenia cało. Koń dorożkarski jedynie złamał nogi, wobec czego musiano go dobić.

— **Zgony.** Na dworcu kolejowym w Ławicy zasłabł w ub. niedzielę wieczorem urzędnik kolejowy I klasy 54-letni Walenty Kamiński. Wezwany lekarz pogotowia (66-66) stwierdził zgon na udar serca. — Nagłą śmiercią zmarł w drugie święto 68-letni Jan Mądry (ul. Górna Włda 127). Staruszek zasłabł w mieszkaniu i przybyły lekarz pogotowia (66-66) mimo wysiłków nie mógł go już przywrócić do życia. Mądry prawdopodobnie zmarł na udar serca.

— **Skutki nieostrożnego obchodzenia się z nabojem.** W drugie święto w mieszkaniu przy ulicy Gąsiorowskich 2 nastąpił wybuch naboju karabinowego. Podczas wybuchu odnieśli okaleczenia 64-letni Walenty Cwojdzkiński, jego syn 29-letni Michał i 31-letni Ludwik Handschuh. Do poranionych wezwano pogotowie ratunkowe (66-66), które udzieliło im pierwszej pomocy. Jak lekarz stwierdził najpoważniej został poraniony Michał Cwojdzkiński, który drobnymi siekawkami został raniony w lewy bok. W dość poważnym stanie przewieziono go do szpitala miejskiego. Pozostałych dwóch zostawiono w leczeniu domowym.

## „Mars” w nowym lokalu

W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie i poświęcenie nowego lokalu f-my „Mars” przy Al. Marsz. Piłsudskiego 7. Firma ta dotychczas mieściła się przy ul. Al. Marsz. Piłsudskiego 15-17. Poświęcenia pięknie i estetycznie urządzonego lokalu dokonał ks. Ziemięwicz z par. św. Marcina. Po poświęceniu do właściciela p. Czesława Malickiego i zaproszonych gości zwrócił się w imieniu Zrzesz. Branży Mechanicznej p. inż. Grześkowiak, wł. firmy „Kastor”, który szczerze życzył nowej placówce rozwoju. Przy tej okazji przypomniał p. inż. Grześkowiak, że p. Malicki był jego uczniem. W odpowiedzi zabrał głos p. Malicki, wyrażając swoją radość, że był uczniem w firmie „Kastor” i na zakończenie podziękował wszystkim za szczerze życzenia dla nowego przedsiębiorstwa. F-ma „Mars” jest bardzo obficie zaopatrzona nie tylko w rowery ale i we wszystkie części potrzebne do rowerów. Przedsiębiorstwo i właścicielowi p. Czesławowi Malickiemu składamy staropolskie „Szczęść Boże”.

Autor słuchowiska nie posiada innej możliwości: wszystko musi podawać przez słowo. Sytuacja dramatyczna, otoczenie a poniekąd i gest osoby mówiącej wynikać musi z dialogu. Autor z konieczności pewną część jego poświęcić musi na zarysowanie położenia lub miejsca, w którym odbywa się akcja. Logicznie zupełnie omijać będzie sceny, których główny akcent jest optyczny. Nie da się to przeprowadzić skrajnie, ponieważ z życia przyzwyczajeni jesteśmy do odczuwania każdego prawie aktu życiowego z dwóch jego stron: z strony optycznej i strony akustycznej. Obie te strony w funkcjach naszych mózgowych są ściśle skojarzone i mimowoli jedna z nich budzi natychmiast i drugą. Dopełniamy sobie obraz faktu fantazją. Jest jednak rozumiałe, że autor słuchowiska operować będzie głównie efektami słuchowymi, w przeciwieństwie do autora dramatycznego piszącego dla sceny, gdzie właśnie widzialność faktu odgrywa dużą rolę. Tu leży najgłębsza i zasadnicza różnica pomiędzy dialogiem scenicznym a dialogiem słuchowskim.

Do tego ograniczenia dramatu radiowego dochodzi jeszcze jedno wypływające z urządzenia programu: ograniczenie czasu-

## Otwarcie wystawy prac terminatorskich

W drugie Święto Wielkanocne nastąpiło otwarcie wystawy prac terminatorskich i rozwoju szkolnictwa doksztalającego, mieszczącej się w gmachach szkół doksztalających za wodowych nr. 1 i nr. 4 przy ul. Działyńskich 4 i przy ul. Marszałka Focha 2.

Na otwarciu obecni byli wiceprezydent Zaleski, naczelnik wydziału szkolnictwa zawodowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Dybczyński, wizytatorowie dr Mezer, Cywiński i Madmowiczówna, prezes Izby Rzemieślniczej Zakrzewski, wicestarosta grodzki Schlingler, wiceprezes Izby Przem. Handl. Schultz oraz naczelnik wydziału przemysłowego Zarządu Miejskiego Motyliński. Obecnych powitał dyrektor szkoły p. Skowron, po czym otwarcie wystawy dokonał nac. Dybczyński.

Wystawa, przedstawiająca się nie zmiennie interesująco, otwarta jeszcze jest w ciągu dnia dzisiejszego.

## Z ekranu

### „SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA”

Stanisław Sierański zajął na firmamencie polskich „gwiazd” komediowych czołowe stanowisko. Typy przez niego stworzone są nie tylko zabawne, lecz posiadają w sobie również tę cechę, która zyskuje im odrazu serca publiczności. Tak to jest w filmie, wyświetlanym obecnie w kinie „Słońce”. Perypetie p. Koziółka, biednego

urzędniczy, który pomimo redukcji z posady opiekuje się jeszcze młodą tancerką, którą spotkał podobny los, śledzi się z niekłamaną sympatią. Partnerką Sierańskiego jest Helena Grossówna, jak zawsze miła i pełna wdzięku. Reżyseria i wykonanie filmu poprawne. W nadprogramie tygodnik PAT-a oraz kolorowa kreskówka z myszką Mickey.

### „MANEWRY HUZARSKIE”

Film pod tym tytułem wyświetla kino „Metropolis”. Oglądamy wielu dobrych znajomych z innych znanych i głośniejszych operetek: Magdę Schneider, Pawła Javoza, Lucy English, Pawła Kempa i in. Akcja filmu jest interesująca pełna doskonałych sytuacji. Na podkreślenie zasługują piękne plenery.

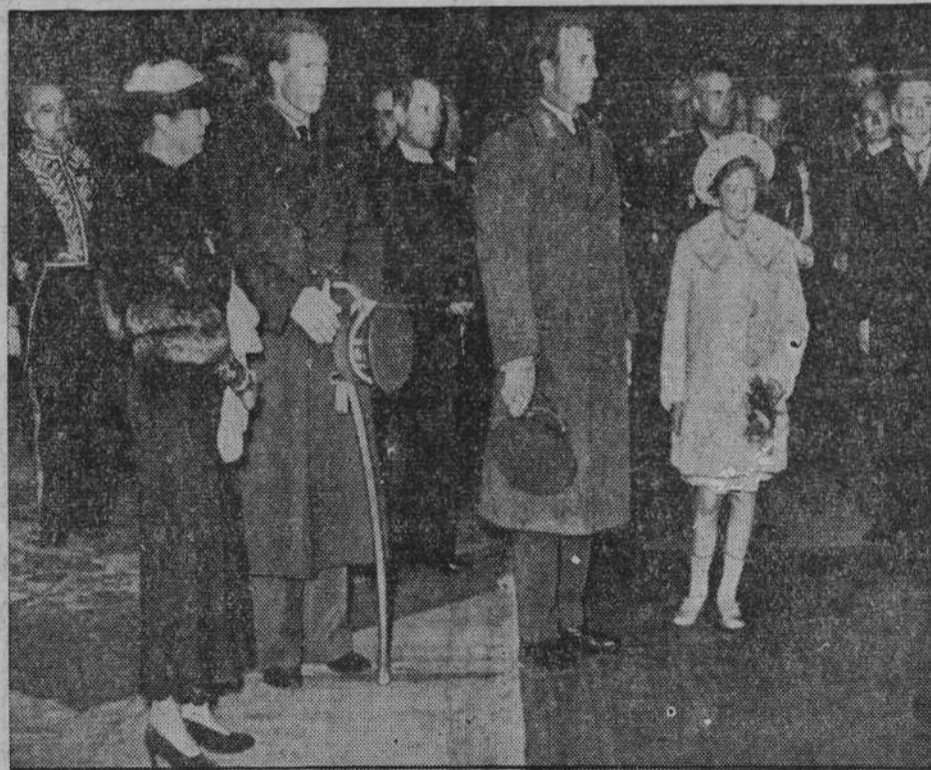
W nadprogramie reportaż z obozu junaków i tygodnik PAT'a.

### „ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO”

Pamiętamy jeszcze wystawioną w swoim czasie w jednym z teatrów poznańskich komedię Alfreda Savoira p. t. „Ósma żona Sinobrodego”. Jej przeróbkę filmową wyświetla od niedzieli kino Apollo. Powodzenie filmu ten przede wszystkim nazwiskom wykonawców ról głównych: Gary Coopera i Claudette Colbert, które wystarczają, by ściągnąć do kina tłumy publiczności. Ale powodzenie to uzasadnione jest i z innych powodów. Dowcipny scenariusz, lekki i błyskotliwy dialog, szereg przezabawnych sytuacji, to wszystko składa się na pierwszorzędną całość. To też co chwila rozlegają się na sali szczerze i serdecznie wybuchy śmiechu. Nie będziemy tu filmu streszczać, by nie pozbawić czytelników przyjemności oglądania go. Wystarczy wspomnieć, że rozpoczyna się on kapitalną sceną, gdy milioner amerykański kupuje piżamę bez spodni a piękna pani same spodnie bez kurtki, kończy się zaś sceną w szpitalu dla obłąkanych. W nadprogramie piękna kolorowa groteska Disklya.

## TELEGRAMY

### Otwarcie wystawy kwiatów w Belgii



W obecności księżniczki Józefiny Szarlotty i jej ojca, króla Leopolda Belgijskiego odbyło się w Gant (Belgia) uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy kwiatów. Od prawej ku lewej: księżniczka Józefina Szarlotta, król Leopold, księżę Karol i komtesa de Kerchove de Denterghem.

we, zmuszając autora do pomieszczenia całego założenia i rozwiązania dramatu w trzydziestu minutach.

Jeżeli autor potnie swoje słuchowiska na kilka części oddzielone od siebie gongiem, i przy każdej takiej zmianie wprowadza i zmianę miejsca, straci znaczną część swego dialogu na konieczne zarysowanie nowego otoczenia i tła. Straci część dialogu potrzebną mu do rzeczy ważniejszej przeciw dla niego: a mianowicie do założenia i rozwiązania samej akcji dramatycznej. Stwierdzić możemy, że rozcinanie tak i tak już krótkiego dramatu słuchowskiego na kilka części jest dla autora nieekonomiczne. Nie mówiąc już o tym, że dezerwuje i myli słuchacza, od którego żąda kilkakrotnego przedstawiania się i odgadywania nowej sytuacji z dźwięków nie zawsze jasnych i zrozumiałych.

Wszystkie te pierwiastki tworzące techniczne granice słuchowiska radiowego przemawiają raczej za powrotem do wspomnianych z początku jednostki Aristotelesa. Ciekawymi byłyby ten powrót do jednostki miejsca i czasu, które upadły kiedyś wskutek technicznego rozwoju sceny, a dzisiaj przez techniczne urządzenia radiowe jako nowe występują postulaty.

I myślę, że i piękność tych dramacików, tak niesprawiedliwie i źle traktowanych przez literatów samych, zyskałaby bardzo. Utwory te nabrałyby mogły — w miniaturowej formie — owej zwartości monumentalnej starej greckiej tragedii. Zwartość ta polegała właśnie na zachowaniu nie tylko jednostki akcji — conditio sine qua non — bez niej nie ma dzieła sztuki — ale i jednostki czasu i miejsca. Jedności te były to trzy silne węzły spajające dramat w całość, która na widza robi wrażenie jednolitości. A dzieło same przez nie właśnie nabiera piękności formalnej.

Techniczne granice słuchowiska radiowego prowadzą w tym kierunku. Trzeba ta kie wskazówki zauważyć i podchwycić, a wyróżnie może z tego nowa forma literacka, zagadnienie dla autora ciekawe pokonywaniem nieznanymi dotąd trudności stworzonych jednym z ostatnich świetnych wynalazków ludzkich. A przy tym prowadzą nas te konieczności wstecz do postulatów filozofa greckiego zarzuconych oddawna — a dzisiaj zmartwychwstałych w nowej odmiennej szacie i wśród odmiennych warunków.

Stanisław Kubicki.

## Zgon weterana z 1863 r.

Piotrków, 19. 4. (PAT.)

Zmarł tu w wieku lat 96 Walenty Ozoria-Koleczko, weteran powstania 1863 roku. Zmarły był kawalerem „Virtuti Militari”, uestorem leśników polskich i autorem wielu dzieł naukowych.

## 300 interwencji pogotowia

(tel. wł.) WARSZAWA, 19. 4.

(ss) W czasie Świąt Wielkanocnych pogotowie ratunkowe w Warszawie interweniowało w 300 wypadkach, wynikłych na skutek bójek i nadmiernego użycia alkoholu.

## Święta w Zakopanem

Zakopane, 19. 4. (PAT.)

Święta wielkanocne w Zakopanem przeżyły pod znakiem zimy przy znacznym ożywieniu się ruchu przyjezdnych. Padający przez oba dni śnieg pozwolił przybyłym gościom świątecznym na wykorzystanie prawdziwie zimowych warunków, jakie panowały szczególnie w górach. Schroniska górskie cieszyły się niezwykłą frekwencją, a ruch na kolejce na Kasprowy był olbrzymi.

Wśród licznych gości świątecznych było też wielu cudzoziemców, w czym wycieczka, licząca ponad 100 osób ze Śląska niemieckiego i około 20 studentów lotewskich.

## Burze nad wybrzeżem

Gdynia, 19. 4. (PAT.)

Wczoraj na całym wybrzeżu Polski i Pomorza szalała burza z opadami śnieżnymi. W nocy pociągi z Pomorza przychodziły do Gdyni osnieżone. W Gdyni wobec zawiei ruch uliczny i wycieczkowy był bardzo słaby. Statki do portu gdyńskiego przychodziły z opóźnieniem. Wczoraj do południa również były bardzo duże wiatry i opady śnieżne.

## Nieudała próba rekordu

Rzym, 19. 4. (PAT.)

Według otrzymanych tu doniesień samolot włoski, który w niedzielę opuścił Croydon w zamiarze pobicia rekordu szybkości przelotu z Anglii do Kapsztadu, rozbił się w okolicach Trypolisu. Pilot Albertoni i trzech jego towarzysze odnieśli rany.

## Jachtem dookoła świata

Toruń, 19. 4. (PAT.)

W sobotę po południu trzech Toruńczyków, bracia Edmund, Leonard i Feliks Rupińscy, odpłynęli z Torunia do Gdyni, jako pierwszego etapu podróży, jachtem dookoła świata.

Od wczesnego rana już w porcie zgromadziły się tłumy ciekawych, pragnąc zobaczyć śmiały chleb i sól, życząc im pomyślnych wiatrów. Przybycie żeglarzy do Gdyni spodziewane jest we wtorek, a najpóźniej w środę 20 b. m.

## 4 alpinistów

### spadło w przepaść

Mediolan, 19. 4. (PAT.)

W niedzielę spadło w przepaść podczas przechodzenia przez ścianę północną góry Pizzo w Alpach Bergamskich 4-ch alpinistów z Bergamo. 3-ch z nich poniosło śmierć, czwartego zaś znaleziono jeszcze przy życiu.

## Kronika policyjna

— **Amatorzy portfelu.** Burek Adam (ul. Św. Wincentego 9), Mikołajczak Franciszek (ul. Dolna Włda 43) oraz Tadzyszak Franciszek bez stałego miejsca zamieszkania, kilkakrotnie notowani i karani za różne przestępstwa ujęci zostali na kradzieży portfelu z dokumentami i zegarka męskiego na szkodę Michała B. z Poznania. Odstawiono ich do dyspozycji władz sądowych.

— **Zapiski policjanta.** W czasie od 16—18 bm. włącznie policja m. Poznania sporządziła 33 doniesienia karne za przekroczenie przepisów o ruchu drogowym i administracyjnych, ukarała doraźnie 37 osób, upomniła 5 osób za takie przekroczenia, doprowadziła za opilstwo 24 osoby, za zakłócenie spokoju publicznego 2 osoby.

## Bank Spółdzielczy we Włocławku stale rozwija się

Członkowie Banku Spółdzielczego we Włocławku otrzymali 38-me sprawozdanie z działalności niezmiernie ważnej placówki finansowej naszego miasta, jaką jest Bank Spółdzielczy we Włocławku. Pobieżny tylko rzut oka na całość gospodarki Banku wywołać musi zadowolenie, bowiem stan interesów jest świetny, gospodarka celowa i przeczona, ciągła dbałość o interesy wierzycieli i dobro zrzeszonych w spółdzielni członków.

Doroczne Walne Zgromadzenie Członków, na którym Zarząd Banku Spółdzielczego złoży szczegółowe sprawozdanie ze swej owocnej działalności, odbędzie się dnia 24 kwietnia 1938 roku o godzinie 15-ej (3-cia po poł.) we Włocławku w gmachu Muzeum Ziemi Kujawskiej przy ul. Słowackiego 1a. Przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia będą następujące sprawy:

1. Otwarcie i wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie uchwały poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie i przyjęcie protokołu Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. z dokonanej rewizji w dniach 8-16 października 1937 r.
4. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za 1937 r., plan działań i budżet na 1938 rok.
5. Zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, rachunku strat i nadwyżek za 1937 rok oraz planu działań i budżetu na rok 1938.
6. Podział nadwyżki bilansowej.

7. Wybór 4-ch członków Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących oraz 6 zastępców.

8. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Banku. Karty wstępu na Walne Zgromadzenie wydawane będą członkom za okazaniem książeczki udziałowej przy wejściu na salę obrad w dn. 24 kwietnia 1938 r.

## Z działalności Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Brześciu Kujawskim

W Brześciu Kujawskim odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Członków Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej. Zebranie zaga-

ustępujący prezes Oddziału p. Dyr. Pemianowski, prosząc na przewodniczącego zebrania p. kier. Godlewskiego, na sekretarza p. inż. Parowskiego. Protokół poprzedniego Walnego Zebrania odczytał p. dr. Habasiński. Następnie dokładne sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału za półtoraroczny okres od założenia — złożył prezes, wysuwając jednocześnie proponowany przez ustępujący Zarząd program pracy dla nowego Zarządu. Skarbnik Oddziału p. Napiorkowski złożył dokładne sprawozdanie kasowe oraz zreferował preliminarz budżetowy na 1938 r.

Po przyjęciu sprawozdań, oraz protokołu Komisji Rewizyjnej i uchwaleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi — przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, w skład którego weszli przez akklamację PP.: Prezes — dyr. Pomianowski Witold, V-Prezesi — Ks. Prałat Kuliński Stefan, Burmistrz Kazimierz Stypa, Sekretarz — Jan Cepeusz, Skarbnik — Wiktor Napiorkowski, zastępcy — Dr. Alfred Habasiński, Wincenty Termanowski.

Do Komisji Rewizyjnej: PP. Kowalewski Mieczysław, Pręgowski Władysław i Dąbrowski Saturnin. Na zastępców: Kodron Jan i Czyżewski Stanisław.

Zaznaczyć należy, iż stan liczebny Oddziału stale się zwiększa, co wymownie świadczy o zrozumieniu idei Ligi Morskiej i Kolonialnej wśród społeczeństwa miasta Brześcia Kujawskiego.

## Wielki koncert

Dnia 9 maja 1938 r. urzędu Pracownicze Tow. Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Zeromskiego w sali kina „Słońce” „Wielki koncert” z udziałem artystów sceny Teatru Wielkiego z Warszawy. Przedsprzedaż biletów w „Orbisie” od dn. 1 maja 1938 r.

## Z pow. Iłnowskiego Budowa szkoły w Lisku

Rada Gminna Gminy Szpetal na posiedzeniu w dniu 9 kwietnia uchwaliła po wykończeniu prowadzonej obecnie budowy 7 klas, szkoły powszechnej w Wichowie, przystąpić do budowy szkoły w Lisku.

Tu trzeba dodać, że od 1919 roku gmina Szpetal wybudowała 5 gmachów szkolnych — szkoła w Lisku, której budowę uchwalono ostatnio, będzie szóstą.

## W Torunlu powstanie sąd apelacyjny

W „Dzienniku Ustaw” ukazało się zarządzenie, na podstawie którego utworzony zostanie sąd apelacyjny w Toruniu.

## Bestie w ludzkim ciele

Wieś Bodzanowo, gm. Smiłowice, pow. włocławskiego, była przed niedawnym czasem miejscem nad wyraz okrutnych tortur w stosunku do dziecka przez ludzi dorosłych.

12-letni Staś P. został posadzony o kradzież kilkunastu złotych na szkodę Dobersztajnow. Chłopiec nie przyznał się do kradzieży. Wówczas zaczęto stosować metody średniowieczne. I tak: przywiązano nagiego do stołka i bito powrozami, zamknięto na noc w piwnicy, rano związanego powieszono za nogi i ręce na drągu w stodole, a potem, kiedy chłopiec nie przyznawał się do kradzieży, przywiązano go do gałęzi stojącego obok studni drzewa, zanurzając chłopca co pewien czas w lodowatej wodzie.

Kres torturom położyli sąsiedzi. Zabrali chłopca. Dali znać władzom.

W krótkim czasie bestie w ludzkim ciele znaleźli się na ławie oskarżonych. Sąd wymierzył im karę więzienia od 6 miesięcy do 8.

Byli to: Berta Dobersztajn, lat 47, matka, Jan Dobersztajn, lat 20, syn, Kazimierz Komorowski, lat 21, parobek, Zofia Wasilewska, lat 36, służąca.

## „Polska Organizacja Wojskowa w pieśni i poezji“.

Sekretariat generalny Zarządu Głównego Związku Peowiaków nadesłał następujący komunikat:

Zarząd Główny Związku Peowiaków, przystępując do wydania książki p.t. „Polska Organizacja Wojskowa w pieśni i poezji”, zwraca się do prezesów zarządów okręgów i zarządów kół powiatowych h Związku Peowiaków z prośbą o zebraniu i nadesłanie do umieszczenia w wymienionym wydawnictwie pieśni i wierszy peowiackich z okresu działania POW, na podległym im terenie.

Przy pieśniach należy załączyć melodię (nuty) z podpisanym tekstem pierwszej zwrotki, niezależnie od tekstu dalszych zwrotek. Jeżeli piosenka była na nutę powszechnie znanej pieśni legionowej, wystarczy wskazać tylko melodię.

Zarówno przy pieśniach, jak i przy wierszach należy wskazać: 1) autora, 2) możliwie dokładną datę ułożenia pieśni, względnie wiersza

2) okoliczności, jakie towarzyszyły ich powstaniu.

Niezależnie od pieśni i wierszy, pożądanym jest przysyłanie przysłów i „powiedzonek” peowiackich.

Ze względu na to, że redakcja wydawnictwa jest już na ukończeniu — ostateczny termin nadsyłania pieśni i wierszy upływa nieodwołalnie w dniu 15 maja r. b.

Materiały przysyłać należy pod adresem wydawnictwa p. Alicji Bełcikowskiej, Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37 m. 22, tel. 9-56-95.



## Spieszcie wszyscy na polski film do „Słońca“

### „KOBIECY NAD PRZEPAŚCIĄ“

ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO

z Junoszą Stępowskim, St. Wysocką, Norą Ney, Samborskim, Andrzejewską, Bogdą, Brodziszem na czele

Film udany. Powieść Marczyńskiego świetnie zrealizowana. Twórca „Znachora” stworzył nowe dzieło polskie, które zakupiła zagranica.

Tak grać jak gra w tym filmie niezawodny Junosza Stępowski i St. Wysocka to nawet w zagranicznych filmach rzadko się zdarza to są niezapomniane kreacje.

Nora Ney i Jadzia Andrzejew-

ska, Samborski, Bogda, Brodzisz, Sielański, Kryńska, Hnydzińska, Świerczewska stwarzają świetne typy. Obraz ten jest godny widzenia. Wychodzimy jakoś z naszymi filmami z powijaków.

Dopełnia program tygodnik. Dyrekcja dla udogodnienia podaje seansy o 4,15, 6,15, 8,15, 10,15. „Słońce” dla wszystkich, wszyscy do „Słońca”.

## Z Dobrzynia n/Wisłą

W dniu 10 kwietnia r. b. sala „Domu Ludowego” w Dobrzyniu n/Wisłą była miejscem niecodziennej uroczystości. Do licznie zebranych rodziców przemówił kierownik szkoły p. Antoni Estkowski.

Dzisiejsze zebranie rodzicielskie, mówił kierownik, odbywa się w innych okolicznościach, aniżeli poprzednie. Z dniem 1 kwietnia r. b. Dobrzyń n/W. wraz z innymi miejscowościami naszego powiatu wszedł w skład Wielkiego Pomorza. Chwila ta przypada na ten okres, kiedy na mapie Europy dokonywują się zmiany, kiedy zagwarantowane traktatami niepodle-

głości państw ulegają przeobrażeniom. W takich to czasach rola Wielkiego Pomorza zajmie przodujące miejsce, a z nim razem do wysięgu pracy w podciągnięciu Polski wwyż stanie i Dobrzyń n/Wisłą, który potrafi sprostać włożonemu nań obowiązkowi, w rzędzie licznych miast i miasteczek Wielkiego Pomorza.

Po przemówieniu kierownika zebrani odśpiewali hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”. Była to naprawdę piękna i nastrojowa chwila.

Uczestnik.

## Sukces świątecznego Programu w „Corso“!

### „KORSARZE“

reż. CECIL B. De MILLE'a

Franciszka GAAL i Fryderyk MARCH

Jest to zgodnie z zapowiedzią reklamy, obraz należący do tak zwanej superprodukcji. Należało zresztą oczekiwać tego gdzie do stworzenia filmu przyłożył się Cecil B. de Mille, który filmem tym święci 25 lecie reżyserskie.

Godne podziwu są sceny pożogi Capitolu, walki fregat, ataki na bagnety, bombardowanie z moździerzy, topienie małej holenderki, pojedynek ze zdrajcą, bal dla zwycięzców, któremu dano jedną godzinę „startu” — nie sposób wyliczyć w krótkiej recenzji wszystkich wspaniałości tego niebywałego pasjonującego filmu, gdyż zajęło by to całą gazetę.

Główną rolę „ostatniego korsarza” kreuje znakomity Frederic March, jako Kapitan Jean Lafitte. Jest wspaniały, niezapomniany. Obok wielkiego artysty występuje Franciszka Gaal, którą specjalnie sprowadzono do Ameryki. W pozostałych rolach oglądamy setki znakomitych aktorów i tysiące statystów.

Program uzupełnia kapitalna kolorówka p. t. „Królewskie wesele” oraz ciekawy tygodnik P.A.T.a.

Dla młodzieży film dozwolony! Jak się dowiadujemy, film wyświetlany będzie tylko dziś i jutro — kto nie widział świetnego programu niech spiesz do „Corso“!

**Mięso niestęplowane pieczęcią Rzeźni pochodzi z potajemnego uboju i najczęściej ze sztuk chorych; jedząc takie mięso narażasz się na niebezpieczeństwo, gdyż można często zachorować a nawet umrzeć.**

Czy chcesz zjeść dobrze, smacznie i tanio?!!

KAWIARNIA — RESTAURACJA

„ZIEMIAŃSKA”  
WŁOCŁAWEK, UL. 8-go MAJA 27.

POD FACHOWYM KIEROWNICTWEM

Wydaje reklamowe obiady z czterech dań  
za 1 zł

— PODCZAS OBIADU KONCERT —

Wielki wybór trunków krajowych i zagranicznych.

DOBOROWA KUCHNIA

PIERWSZORZĘDNA ORKIESTRA.

**UWAGA:** W każdą sobotę, niedzielę i święto od godz. 5 p.p. urządzamy FIVE O CLOCK'1 taneczne.

Kupując mięso patrz czy jest ociechowane pieczęcią Rzeźni, gdyż masz gwarancję, że pochodzi ono ze sztuk zdrowych i badanych przez lekarza weterynarii.

## Ważne dla zakładów pracy.

Obowiązujące od 1-go kwietnia 1938 r.

### TABLICE

do obliczania składek od pracowników i pracodawcy  
na

Fundusz Pracy, Fundusz Bezrobocia, Ubezpieczenia Społeczne, Państwowy podatek dochodowy i specjalny

dla Pracowników Umysłowych — Wypłaty miesięczne i tygodniowe pracowników fizycznych — Wypłaty miesięczne i tygodniowe z uwzględnieniem składek od robotników sezonowych

opracował Czesław Józef Piotrkowicz  
referent Ubezp. Społecznej w Warszawie

do nabycia w firmie „B-cia Piotrowscy”, Włocławek  
Cena zł. 3.50.